ROK XV. Nr. 118 (4436) — WILNO, niedziela 1 maja 1938 r. — Pismo nie jest datowane naprzód. — Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Sowieckie rolnictwo przed III planem pięcioletnim

Rok 1938 rozpoczął w rolnictwie sowieckim okres realizowania III planu pięcioletniego. Trzecia pięciolatka w zakresie rolnictwa montowana jest pod kątem zwiększenia, lub przynajmniej utrzymania na poziomie z 1937 r. produkcji zbożowej przy jednoczesnym nasileniu produkcji zwierzęcej — w dotychczasowych planach pozostawianej jakby na uboczu.

Produkcja zbożowa ZSRR „nie nadąża" za wzrostem zaludnienia. to też dużo prawdopodobieństwa ma hipoteza, że Sowiety stoją u progu kryzysu zbożowego. Hipoteza ta znajduje również uzasadnienie w nacisku i wadze, jaką czynniki rządące w Sowietach przywiązywały w ostatnich latach do sprawy podniesienia produkcji zbożowej — realizowanej niejednokrotnie nawet ze szkodą innych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Naprężona sytuacja polityczna na Dalekim Wschodzie i postulat gotowości bojowej również w dziedzinie wyżywienia skłaniają ostatnio władze sowieckie do tym silniejszego dopingowania produkcji rolniczej. Pomocnym okazał się tu urodzaj zbóż w 1937 roku, który niewątpliwie jest większy od wszystkich z lat poprzednich.

Ale pomocny tylko władzom sowieckim w realizowaniu ich zamierzeń — nie ludności rolniczej. Ani na chwilę bowiem wątpić nie można, że urodzaj 1937 r. zawdzięczają Sowiety pomyślnemu układowi warunków naturalnych — atmosferycznych, nie zaś rezultatom sprawnej organizacji i wysokiej techniki rolniczej. które to elementy w ZSRR z roku na rok wykazują tendencję recezyjną i pod każdym względem .przedstawiały się w 1937 r. gorzej niż np. w 1936 r., który mimo to był rokiem klęskowym wobec panującej w tym roku w ZSRR posuchy.

Nie przeszkadza to bynajmniej propagandzie sowieckiej twierdzić, że wysoki urodzaj w 1937 r. był naturalnym wynikiem wytężonych wysiłków rolnictwa sowieckiego skierowanych do jego uzyskania. O skoro tak — to z właściwa sobie perfidią rząd sowietów nie widzi powodu do obniżenia się produkcji rolniczej w 1938 r., a wręcz odwrotnie — dostarczając rolnictwu więcej maszyn, nawozów i nasion wymaga jeszcze większego wzrostu produkcji. Nawet w warunkach sowieckich możliwości „przekonywania" społeczeństwa nie jest to jednak takie proste.

Teoretyczna planowość i praktyczna bezplanowość kłócące się od lat w rolnictwie sowieckim wywołują wciąż pogłębiający się zamęt i dezorganizację. Aparat rolniczy ZSRR na progu III piatiletki nie jest więc zdolny do realizowania tych zadań, jakie stawia przed nim partia.

Wprowadzenie w kołchozach stałych płodozmianów, odmianowych zasiewów i rozszerzanie produkcji roślin pastewnych zamęt ów jeszcze powiększają. Jednocześnie, mimo braku oficjalnego potwierdzenia takich przypuszczeń, sądzić należy, że władze sowieckie otrzymały już przynajmniej przybliżone wyniki powszechnego spisu inwentarza żywego w ZSRR, który to spis przeprowadzany był od 1 — 8 stycznia br. Wyniki te nie musiały być pocieszające, gdyż szpalty prasy sowieckiej zapełniły się artykułami omawiającymi znaczenie i potrzebę podniesienia w kraju produkcji zwierzęcej, zwłaszcza zaś hodowli koni, o których, zdaniem źródeł sowieckich „zmotoryzowane rolnictwo sowieckie niestety zdaje się zapominać".

Jest to oczywiście zaledwie drobna część tych wszystkich czynników, które w należyty sposób powinny by być uwzględnione w procesie realizowania III planu pięcioletniego w rolnictwie sowieckim. Wskazują one na konieczność istotnie bardzo wzmożonego wysiłku rolnictwa i skoordynowania wszystkich sił na odcinku produkcji — jeśli wymagana wysokość tej ostatniej nie ma pozostać pustym frazesem.

Należy przyznać, że Stalin w polityce swej gospodarczej w sposób mistrzowski lawiruje w pobliżu granicy wytrzymałości sił i nerwów swych poddanych. W sposób właściwy zdaje on też sobie sprawę z pozytywnej wartości rzucanych przez się haseł i cyfrowych wyników ich realizacji z rozbrajającą naiwnością sporządzanych przez sowieckie urzędy statystyczne. To też dla podtrzymania wagi swych zarządzeń i stworzenia widoków ich realizacji — władze sowieckie posługują się dwoma, niezawodnymi jak dotąd sposobami. Wynajdywanie winnych i zwalanie na nich odpowiedzialności za wszelkie niedociągnięcia i popełniane błędy, a obok tego zwalnianie śruby administracyjnego nacisku i jednanie sobie ludności pozorami zainteresowania i chęci poprawienia jego bytu.

Ostatnie procesy polityczne w ZSRR, które głośnym echem odbiły się w całym świecie, odciągnęły uwagę społeczeństwa sowieckiego od istotnych przyczyn wzmagającej się w kraju dezorganizacji życia gospodarczego.

Jednocześnie jednak jesteśmy świadkami wyraźnego kokietowania warstwy rolniczej przez rząd sowiecki

19 kwietnia br. ukazały się w prasie sowieckiej trzy znamienne zarządzenia SNK ZSRR i CK WKP (b) podpisane przez Stalina, a dotyczące ochrony i poprawienia pozycji chłopa w kołchozie.

Według obowiązującej w rolnictwie sowieckim ustawy o artelu rolniczym — członek artelu mógł być z niego usunięty wyłącznie decyzją ogólnego zebrania w obecności co najmniej 2/3 członków. Nie było to oczywiście w praktyce zawsze przestrzegane, mimo jednak nadużyć ze strony kierownictwa kołchozu, które wkraczało często w kompetencje ogólnego zebrania ten punkt ustawy o artelu dawał kołchozom możność pozbywania się elementów nieprodukcyjnych. Otóż pierwsze ze wspomnianych zarządzeń zakazuje usuwania z artelu jego członków, czyniąc jedyny wyjątek wobec tych, którzy jawnie działają na szkodę kołchozu i wobec których wyczerpane już zostały wszelkie możliwe sankcje Nawet jednak w takim wypadku decyzja ogólnego zebrania, aby się stać prawomocną wymaga zatwierdzenia przez rejonowy Komitet Wykonawczy (rajispołkom). Naruszanie wewnętrznej organizacji kołchozu i niekarność wobec zarządzeń jego kierownictwa nie może być powodem usunięcia z kołchozu. Wreszcie szczególny nacisk kładzie się na zakaz wydalania z kołchozu rodzin tych robotników, którzy czasowo, lub stale są nieobecni w kołchozie i zatrudnieni w państwowych przedsiębiorstwach.

Ponieważ omawiane zarządzenie zapowiada, że jego obchodzenie będzie traktowane i karane jak zwykłe przestępstwo — należy przypuszczać, że te zwłaszcza elementy artelu, które żyjąc z jego dochodów wykazują się nie pracą, a jedynie „aktywnością" polityczną, będą miały zapewnioną bezkarność i staną się wiernymi ambasadorami władz sowieckich w realizowaniu ich zamierzeń dotyczących rolnictwa

Zarządzenie to świadczy też m. in o chęci zapewnienia bytu w kołchozach rodzinom robotników zatrudnionych w przemyśle, transporcie i innych dziedzinach, gdzie warunki pracy w ZSRR są nadzwyczaj ciężkie, a nastroje wśród ponad miarę wyzyskiwanych robotników całkiem dla władz sowieckich niepomyślne.

Drugie z wydanych 19 kwietnia zarządzeń zmierza do usunięcia następnej z bolączeń chłopa w kołchozie jaką jest zadłużenie kołchozu wobec jego członków. Utarł się bowiem dotąd niezmiernie krzywdzący chłopa w kołchozie zwyczaj, że zaledwie ca 30% dochodów zużywano na opłacenie pracy członków artelu. Ostatnie zarządzenie nakazuje kierownictwom kołchozów zużywać na ten cel nie mniej niż 60—70 proc. wszystkich pieniężnych dochodów.

Trzecie wreszcie zarządzenie skierowane jest przeciw gospodarstwom indywidualnym i nakazuje zwiększenie w stosunku do nich nacisku śruby podatkowej oraz stwarza nowy, obowiązujący od 25 kwietnia rb. podatek od koni gospodarstw indywidualnych.

Jak widać z tych zarządzeń Sowiety przystępując do realizacji trzeciej piatiletki nie zaniedbują tak ważnej w warunkach sowieckich sprawy jednania dla swych zamierzeń warstwy rolniczej — warstwy tak niezmiernie trudnej do opanowania i wyłamującej się wciąż z nakazów partii, a jednocześnie będącej decydującym elementem jej rządów.

E. M.

Rozmowy francusko-włoskie

RZYM (Pat.). Dziś popołudniu minister spraw zagranicznych hr. Ciano odbył godzinną konferencję z francuskim charge d'affaires Blondelem. Koła francuskie informują, że w toku tej konferencji ponownie stwierdzono dobrą wolę stron i przystąpiono do rozważania poszczególnych zagadnień, przewidzianych programem rozmów francusko - włoskich. Ponadto koła francuskie przewidują, że rozmowy toczyć się będą normalnie, ale będą przerwane w okresie włoskiej wizyty Hitlera. Ponieważ zakończenie tej wizyty zbiegnie się z otwarciem majowej sesji Rady Ligi Narodów, że strony francuskiej przedsięwzięte będą starania, aby sprawa abisyńska związana z uznaniem imperium włoskiego weszła na porządek dzienny Rady na jedno z dalszych posiedzeń genewskich. Zwłoka ta pozwoli rządowi francuskiemu na zaznajomienie się z wynikami rozmów rzymskich, które będą podjęte bezpośrednio po wyjeździe Hitlera.

Marszałek Smigły-Rydz wyjechał na wypoczynek

WARSZAWA (Pat). P. Marszałek Smigły-Rydz wyjechał w dniu dzisiejszym na kilkodniowy wypoczynek.

Delegacja litewska zwiedzi Targi Poznańskie

POZNAŃ (Pat). Delegacja sfer handlowych litewskich wyjechała w sobotę z Kowna na Targi Poznańskie wskutek zaproszenia przez dyrektora targów pozn. p. Krzyzankiewicza, który jak wiadomo, bawił w tej sprawie w Kownie.

Sowiety nie były informowane o przebiegu narad francusko-brytyjskich

LONDYN (Pat). W londyńskich kołach politycznych zwracają uwagę na fakt, że ambasador sowiecki w Londynie nie posiadał żadnych kontaktów z odbywającymi się w Londynie dwudniowymi naradami ministrów francuskich i brytyjskich. Pomijając fakt, że ani prem. Daladier ani min. spr. zagr. Bonnet nie znaleźli w ciągu dwuch dni ani jednej chwili, aby przyjąć ambasadora sowieckiego i poinformować go o odbytych z prem. Chamberlainem i lordem Halifaxem naradach, podkreślają również, że nie uczynił tego nikt ze strony bryt.

Posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN

WARSZAWA (tel. własny). Koło Parlamentarne Obozu Zjednoczenia Narodowego komunikuje: w dniu 30 kwietnia r. b. odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. W posiedzeniu wziął udział szef Obozu gen. Skwarczyński.

Posiedzenie otworzył prezes Koła sen. płk. Dąbkowski, witając obecnego na posiedzeniu Koła szefa Obozu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł Dudziński, odczytując imieniem 11-tu członków Koła deklarację, w konkluzji której członkowie ci zgłosili swoje wystąpienie z Koła.

Z kolei zabrał głos sen. Leon Kozłowski, odczytując przemówienie, przerywane wyrazami oburzenia ze strony zebranych. Przewodniczący posiedzenia wobec insynuacyjnego charakteru przemówienia odebrał głos p. sen. Kozłowskiemu, który opuścił posiedzenie.

Po obu przemówieniach zabrał głos p. gen. Skwarczyński, podkreślając obłudę tych, którzy wbrew oczywistemu i faktycznemu stanowi rzeczy powołują się na stanowisko Wodza Naczelnego i deklarację lutową, aczkolwiek jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w tych sprawach stanowisko Naczelnego Wodza jest znane i niezmienione oraz że Obóz Zjednoczenia Narodowego stoi niewzruszenie na stanowisku deklaracji lutowej.

Następnie przystąpiono do porządku obrad posiedzenia. Na porządku dziennym były sprawy: a) porządku obrad sesji nadzwyczajnej, b) pracy w terenie. W sprawach tych wywiązała się dyskusja, w której zabierało głos kilkunastu mówców, w sprawie porządku obrad sesji nadzwyczajnej upoważniono prezydium Koła do przedstawienia rządowi stanowiska Koła. W przedmiocie prac terenowych mowcy podkreślali konieczność wzmożenia tych prac. Ustalono również, że wyniki i warunki prac w terenie będą komunikowane specjalnemu referatowi, powołanemu przez Zarząd Koła.

W wolnych wnioskach powierzono Zarządowi Koła przedyskutowanie i ustalenie stosunku członków Koła do grup regionalnych.

Na zakończenie posiedzenia szef Obozu wezwał zebranych do intensywnej pracy w terenie.

Ambasador Rzeczpospolitej Polskiej w Bukareszcie



P. Roger Raczyński, mianowany pierwszym ambasadorem Rzeczpospolitej Polskiej w Bukareszcie, po podniesieniu poselstw do rangi ambasad.

Japonia jednoczy muzułmanów

TOKIO (Pat). Ukończono budowę wielkiego meczetu w Tokio, który zostanie uroczyście przekazany ludności muzułmańskiej w dniu 12 maja.

W uroczystości wezmie udział premier ks. Konoye, ministrowie: spr. zagr. Hirota i oświaty — markiz Kido oraz delegacja z 44 krajów muzułmańskich z całego świata, m. inn. yemenski następca tronu książę Ahmed oraz przedstawiciela króla Egiptu i króla Arabii saudskiej. Muzułmanie z Chin północnych, Mongolii wewnętrznej i chińskiego Turkiestanu również wysłali delegatów do Tokio.

W ramach uroczystości odbył się dziś kongres muzułmański z udziałem wszystkich delegacyj, na którym uchwalono rezolucje, potępiające bolszewizm, prześladujący religię oraz wzywające o pomoc ze strony czynników antykominternowskich.

—oOo—

Nowi członkowie Rady Naczelnej OZN

WARSZAWA (Pat). O. Z. N. komunikuje:

Dnia 30 kwietnia br. odbyło się w kasynie oficerskim zebranie konstytucyjne Rady Naczelnej OZN pod przewodnictwem Szefa OZN gen. Stanisława Skwarczyńskiego.

Na zebraniu tym Rana Naczelna dokonała wyboru komisji-matki, której zadaniem było opracowanie listy osób, mających drogą kooptacji wejść do Rady Naczelnej.

Po krótkiej przerwie w obradach przewodniczący komisji-matki, sen. Dąbkowski odczytał nazwiska kandydatów do Rady, wskazane przez komisję-matkę, po czym szef obozu zarządził głosowanie.

Lista kandydatów, przedstawionych radzie przez komisję-matkę została przyjęta en bloc (tekst w załączeniu).

Następnie szef sztabu OZN płk dypl. Z. Wenda zreferował tymczasowy regulamin Rady Naczelnej OZN, który został przez Radę przyjęty bez zmian.

Na tym wyczerpano porządek dzienny obrad i szef OZN, gen. St. Skwarczyński zamknął zebranie.

RADA NACZELNA (kooptacja)

1) Budzyński Jerzy, działacz niepodległościowy i społeczny, Warszawa.

2) Chodorowski Michał - Zenon, rzemieślnik, prezes Izby Rzem., Lublin.

3. Chmielewski Mieczysław, odwokat, działacz społ., Katowice.

4) Dąbrowski Włodzimierz, notariusz, wicemarszałek Sejmu Śl., Katowice.

5) Gałdziński Stanisław, robotnik, Warszawa.

6) Jakubowski Antoni, doktór, prof. uniwersytetu, działacz społ., Poznań.

7) Jankowski Wiktor, rzemieślnik, Wilno.

8) Katelbach Tadeusz, publicysta, Warszawa.

9) Konkiewicz Roman, doktór, lekarz, przewodniczący Izby Lekarskiej Poznań.

10) Kujawska Maria, doktór, działaczka społeczna, Warszawa.

11) Łukaszewiczowa Hanna, działaczka społeczna, Warszawa.

12) Marek Jakub, wiceprzew. Izby Rzemieśln., Warszawa.

13) Michalewski Jerzy, kupiec, działacz społ., Gdynia.

14) Milli Jan, mjr. dypl. w s. s., działacz społ. Kraków.

15) Nawrocki Jan, inż. dyr. szkoły rzem., Kraków.

16) Norwid-Neugebauerowa Wanda senatorka, dział. społ. Warszawa.

17) Ostrowski Stanisław, doktór, poseł na Sejm, prez. m. Lwowa.

18) Ołdakowski Jerzy, działacz nie podl. i społ., prezydent m. Pińska.

19) Orłowski Leopold, rolnik, działacz wiejski, pow. Rohatyn.

20) Ostafin Józef, inżynier, prof. szk. roln., poseł na Sejm, pow. Krosno.

21) Kazimierz Rouppert, doktór, prof. Uniw. Jag., Kraków.

22) Raabe Zygmunt, rzemieślnik, prezes Izby Rzem. Łódź.

23) Sowiński Zygmunt, inż., poseł na Sejm, prezes Izby Przem.-Handl. Sosnowiec — Zawiercie.

24) Sarnecki Adolf, b. inspektor szkolny, poseł na Sejm, Słonim.

25) Solecki Adam, rolnik, działacz wiejski, Trembowla.

26) Piekarska Wanda, działaczka społ., Warszawa.

27) Stebelski Adam, historyk, działacz społ. Warszwa.

28. Tomszewski Erazm, osadnik wojskowy, Łódź.

29) Zakrzewski Władysław, rzemieślnik, prezes Izby Rzem., Poznań.

Depesze wystosowane przez Radę Naczelną OZN.

Pan Prezydent Rzeczypospol.
Warszawa - Zamek.

Rada Naczelna OZN, zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym, składa Ci, Panie Prezydencie, wyrazy głębokiego hołdu i zapewnia o gotowości poniesienia wszelkich trudów dla Zjednoczenia Narodu.

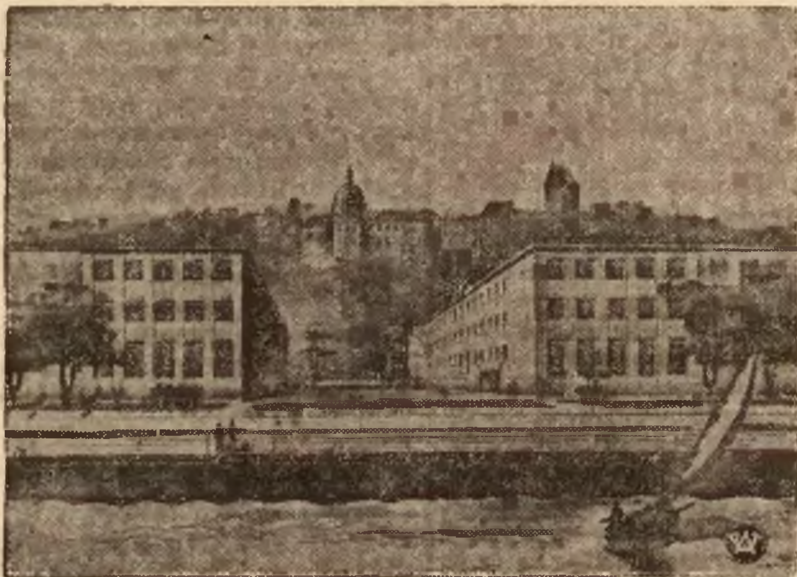
Pan Marszałek E. Śmigły-Rydz
Generalny Inspektor Sił Zbrojn.
Warszawa

Rada Naczelna OZN, zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym, składa Ci, Panie Marszałku gorące zapewnienia nieustannej gotowości wytrwałej pracy dla dobra narodu i państwa pod Twoimi rozkazami i przyrzeka wytężyć wszystkie swoje siły w dziele zjednoczenia całego społeczeństwa

Pani Marszałkowa
Aleksandra Piłsudska
Warszawa

Rada Naczelna OZN, zgromadzona na swym pierwszym zebraniu konstytucyjnym, śle Ci, Dostojna Pani, wyrazy głębokiej czci i zapewnia, że wskazania Wielkiego Marszałka zawsze będą drogowskazem we wszystkich jej poczynaniach.

Budowa domu polaków z zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego



Reprodukujemy projekt Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, który stanie w Warszawie, obok Zamku Królewskiego nad Wisłą, jako widomy symbol zespolenia się Polaków w kraju ze swymi braćmi z zagranicy. Budowa tego monumentalnego gmachu odbywa się pod protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Pana Marszałka Śmigłego Rydza i J. E. Prymasa Polski ks kardynała Hlonda.

Uroczystości „Dnia Lasu"

Wczoraj w Wilnie odbyły się uroczystości „Dnia Lasu", które rozpoczęły się mszą św. w Ostrej Bramie, celebrowaną przez J. E. ks. arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego. Na nabożeństwo przybyli członkowie komitetu honorowego, komitetu okręgowego „Dnia Lasu", przysposobienie wojsko we leśników ze sztandarem, baon wileńskich junaków oraz liczna młodzież szkolna.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta na Rossę, gdzie złożono hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na stępnie pochód udał się do katedry wileńskiej, gdzie oddano hołd prochom biskupa Władysława Bandurskiego. Na Rossie, jak również w Bazylice wileńskiej, członkowie komitetu honorowego złożyli wieńce.

W godzinach popołudniowych nastąpiło otwarcie w sali teatru letniego wystawy „Nasze Lasy", obrazującej całokształt życia lasu, prac w lesie oraz osiąganych z lasów korzyści.

Dział łowiecki reprezentują wypchane wilki, głuszec, pardwa, dwa bielaki, nurek czarnoszyi i inne okazy naszej fauny.

Bogato ilustrowane są tablice orientacyjne szkodników lasów oraz tablice wyrębu racjonalnego i szkodliwego, prace zalesiania i obróbki drzew, hodowla lasu sztuczna i samosiewna, tablica gatunków drzew rosnących na ziemiach Rzeczypospolitej nastepnie dział propagandowy, zachęcający do obrony i pielęgnacji i zabezpieczenie lasów od klęsk żywiołowych.

Wstęp na wystawę jest bezpłatny. Można ją zwiedzać codziennie do 10 maja, w godzinach od 9 do 19.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste przekazanie prezydentowi miasta Wilna terenów około 6 ha, zalesionych przez baon wileńskich junaków oraz młodzież szkolną na górze Trzykrzyskiej, a w sali Dyrekcji Lasów rozdano nagrody za najlepsze wypracowanie o lesie uczniom szkół powszechnych. W godzinach wieczornych rozgłośnia wileńska transmitowała słuchowisko pt. „Przygoda w lesie" w wykonaniu szkoły „Promień".

W ciągu dnia dzisiejszego ulicami miasta przeciągnął kilkakrotnie pochód, złożony z młodzieży szkół średnich i powszechnych oraz junaków z orkiestrami. Młodzież niosła kilkanaście transparentów propagandowych, jak: „lasy to płuca narodu", „lasy to naturalne twierdze państwowe" „sadźmy las dla przyszłych pokoleń" itp.

Poszukiwanie grodu Bolesława Chrobrego

POZNAŃ (Pat). Instytut prehistoryczny Uniwersytetu Poznańskiego przystępuje w poniedziałek 2 b. m. pod kierownictwem dr. prof. Józefa Kostrzewskiego do próbnych prac wykopaliskowych na terenie Ostrowia Tumskiego (przedmieście Poznania).

Pierwszy etap tych prac będzie poświęcony szukaniu grodu Bolesława Chrobrego.

Kronika telegraficzna

— **„Associated Press" donosi:** w miejscowości Salto niejaka Martina Zamudio, licząca 108 lat, chcąc popełnić samobójstwo, rzuciła się do rzeki. Desperatkę uratowano. Oświadczyła ona, że chciała raz skończyć z życiem, które ją zmęczyło.

— **Polonia Chicagowska będzie miała trzeciego polskiego posła do Izby Reprezentantów** w osobie A. Maciejewskiego. który zwyciężył w prawyborach na liście demokratycznej. Wybór jego jest zapewniony.

— **Spodziewane jest w najbliższą niedzielę** lub poniedziałek ukazanie się dekretu kanclerskiego, mianującego marszałka Goeringa, na czas wizyty rzymskiej zastępcą kanclerza. Godność tę piastował już Goering podczas pierwszej podróży kanclerza do Wiednia.

— **Cenne skrzypce p. Umińskiej.** które skradziono jej w czwartek z zamkniętego auta odnalazły się. Niewykryty dotych czas sprawca kradzieży sprzedał je pewnemu krawcowi za 40 pengo.

— **Ogłoszone zostały oficjalne dane statystyczne spisu ludności w Argentynie** Na dz. 31 grudnia 1937 r. Argentyna liczy ła 12.716.611 mieszkańców.

Niespodzianek nie będzie
zapewniają berlińskie koła polityczne

BERLIN (Pat). W tutejszych, dobrze poinformowanych kołach politycznych twierdzą, że wielkość i skład personalny świty kanclerza Hitlera w podróży włoskiej nie powinny być poczytywane za oznakę, że cel wizyty rzymskiej jest wyłącznie reprezentacyjny. Nie należy przypuszczać, aby spotkanie kanclerza z Mussolinim przyniosło jakieś niespodzianki lub dało sensacyjne wyniki. Wzajemne stosunki obu państw zostały przez układ w Berchtesgaden z 1 września 1936 r. dostatecznie wyjaśnione, tak, iż nie należy właściwie liczyć się z zawarciem nowych umów czy też układów. Należy natomiast oczekiwać, że w Rzymie zostaną omówione aktualne zagadnienia, którymi są problem hiszpański, położenie stworzone na Morzu Śródziemnym oraz porozumienie włosko-brytyjskie oraz wyniki francusko-brytyjskich rozmów w Londynie.

Dziki człowiek w lasku koło Laval

PARYŻ (Pat). Prasa donosi z miejscowości Laval, że żandarmeria w pobliżu Laval zatrzymała w jednym z lasków okolicznych zupełnie zdziczałego 60-letniego starca, odzianego w resztki łachmanów i chodzącego na czworakach. Człowiek ów miał kolana i ramiona pokryte grubą warstwą zrogowaciałej skóry. Człowiek ów zapomniał mówić i nie umiał wskazać, skąd pochodzi i gdzie mieszka jego rodzina, zdobywając się jedy nie na wymienienie swego imienia. Policja i władze wszczęły dochodzenia, aby odnaleźć rodzinę nieszczęsnego człowieka.

Terror polityczny w Hiszpanii republikańskiej

PARYŻ (Pat). Według informacji prasowych z Hiszpanii republikańskiej w głównych centrach t. j. w Madrycie, Walencji i Barcelonie wzmógł się bardzo terror polityczny wywołany grozą sytuacji wojskowej. Szczególną ostrością w represjach odznaczać się ma gubernator cywilny Madrytu Ossoria, z którego polecenia dokonano licznych aresztowań. Z Barcelony donoszą o rozstrzelaniu płk. Garcia, któremu rząd barceloński polecił obronę odcinka na wzgórzu do Bonaigua w Pirenejach i który pod naporem wojsk narodowych schronił się do Francji, skąd powrócił do Barcelony. Według pogłosek aresztowany został również w Barcelonie płk. Guarner, któremu polecono obronę przełęczy d'Aran i który ostatnio przekroczył również granicę francuską. Coraz częściej poza tym mają miejsce wypadki chronienia się wybitnych działaczy republiki hiszpańskiej na terytorium francuskie.

Jeden z przewódców hiszpańskiej partii socjalistycznej i były minister obrony narodowej Prieto przybył do Perpignan wraz z całą swą rodziną, skąd następnie udał się do Paryża. Prieto odmówił wszelkich wyjaśnień co do celów swojej podróży.

6 tysięcy rządowców w matni

PARYŻ (Pat). Nad granicą hiszpańską w Pirenejach władze francuskie oczekują z godziny na godzinę przekroczenia granicy francuskiej przez część dywizji czerwonej Hiszpanii, która w liczbie 6 tys. ludzi jest całkowicie otoczona przez oddziały narodowe między przełęczą d'Aran a szczytem de Venasque. Czerwona dywizja, której brak jest całkowicie amunicji i żywności goni resztkami sił, to też spodziewają się, iż albo się podda, albo będzie usiłowała przekroczyć granicę francuską. Dowódca armii narodowej gen. Solchag, operującej na tym odcinku przyjął taktykę wyczekującą, nie chcąc masakrować otoczonej dywizji i pragnie swą taktyką zmusić czerwonych do poddania się. Padający w Pirenejach śnieg poważnie utrudnia marsz czerwonych oddziałów w kierunku granicy francuskiej.

Bombardowanie Barcelony.

BARCELONA (Pat). Samoloty gen. Franco bombardowały dziś z rana o godz. 8.50 przedmieścia Barcelony. Ofiarą bombardowania padło 24 abitych i około 40 rannych. Drugi nalot nastąpił o godz. 11.40.

Nowe miasto włoskie



W dniu 25 kwietnia, jako w dniu urodzin Guglielmo Marconiego, obchodzonym uroczyście przez naród włoski, Mussolini założył kamień węgielny pod budowę nowego, czwartego już z rzędu miasta włoskiego, które otrzyma nazwę Pomezia Mussolini, zakładające fundamenty powstającego na osuszonych błotach miasta, wypowiedział słowa: „stal pługów i broni, jest więcej warta od słów". Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

O czym się wyrokuje, o pomniku czy o makiecie?

„Słowo" zorganizowało ankietę o pomniku Mickiewicza i o wyborze miejsca. Na życzenie Redakcji wziąłem w niej udział. Nie będę więc drugi raz uzasadniał szeroko, dlaczego uważam za znakomity, pomysł ś. p. F. Ruszczyca, przyjęty przez Henryka Kunę, aby pomnik stanął tam gdzie stoi w tej chwili makieta, tj. na ulicy Mickiewicza. I o tym się zapomina, że w tym miejscu zamieni się ona na znacznie rozszerzony plac. Ale stała się rzecz zgoła nieoczekiwana: ani pewno przez Magistrat, ani przez tych, którzy przed wyrokowaniem zastanawiali się dokładniej nad wartością **podstawy** swoich sądów.



Postać A. Mickiewicza z pomnika wileńskiego. Oryginał dłuta prof. H. Kuny (Fot. „Gońca Warszawskiego" z artykułu dra M. Skrudlika).

Okazuje się zarówno z niektórych głosów drukowanych jak głoszonych ustnie na prawo i lewo, — że część krytyków mówi o wartości pomnika chyba nie znając ani oryginału, ani reprodukcyj z niego, lecz tylko makietę. Przecież jeśli ona nie ma kosztować grubych pieniędzy, to może tylko zaznaczyć zarys oryginału, — i to tylko poniekąd w najgrubszych liniach. Przecież chodziło tylko o wybór miejsca i zorientowanie się ogólne. Czego właściwie żąda się od Magistratu? Czy miał wyrzucić parę dziesiątków tysięcy złotych, — na darmo, —aby ludzie na nowo przypomnieli sobie szczegóły oryginału? Od tego są reprodukcje.

Byłem przed kilku laty na walnym zgromadzeniu olbrzymiego rozszerzonego Komitetu budowy pomnika. Było ono zorganizowane pod przewodnictwem Pana Generała Żeligowskiego, po oglądnięciu modelu gipsowego i szczegółowych rysunków. W wielkiej sali urzędu wojewódzkiego było tłumno, pełno. Na oko sądząc blisko sto osób z elity Wilna wszelkich wyższych i najwyższych stanowisk, a między nimi nie brakło takich, których można nazwać „catholicissimi". Pamiętam tylko jeden głos opozycji, — jednostki, która zresztą dziś wycofała się z ówczesnego swego stanowiska. Cała sala uchwaliła przyjęcie projektu. Ci ludzie światli wypowiedzieli się na podstawie modelu ręki mistrza a nie na podstawie makiety. I mieli tyle jeszcze, należycie wyrobionej wyobraźni plastycznej, że rozumieli, iż oryginał jest zawsze staranniej i dokładniej opracowany niż mały model, cóż dopiero ogólnikowa makieta. Rozumiem, że ktoś może mieć swoje odrębne zdanie, ale przecież chyba oparte o własne dzieło artysty! Tymczasem na mieście słyszy się takie opinie: „a więc Mickiewicz będzie przedstawiony z ręką chwytającą za czoło tak jakby go wiecznie głowa bolała". I na myśl takiemu krytykowi nie przyjdzie, że to na makiecie kawałek deski, wyciętej aby rękę zaledwie jakoś tam zaznaczyć, a pieniędzy na to nie marnować. Takim krytykiem trzęsie „święte" oburzenie nad tą, pożal się Boże, elitą. Nie umie nawet tego się domyśleć, że ręka będzie całkiem inny miała kształt i kierunek. A więc są nawet wobec tego dane do obawiania się, że niektórzy wyrokujący „widzą" już przyszły posąg jako dwie przecinające się deski, wykrojone tak jak na makiecie. Ludzie martwią się głęboko, szczerze, uczciwie,—tylko obawiam się, że nie wszyscy znają lub pamiętają choć jedną reprodukcję z oryginału, z dzieła samego twórcy, profesora Kuny. Wydaje mi się, że zaszło więc chyba w niejednym wypadku nieporozumienie, bo część sądzących wyobraziła sobie, że tak jak makieta, kropka w kropkę, będzie wyglądał i pomnik i podstawa n. b. jak wiem od samego artysty, mająca być węższą i niższą. Zabieram więc głos, primo, aby przynajmniej przy pomocy reprodukcyj z „Gońca Warszawskiego" przedstawiających samą postać wieszcza oraz jedną z wielu płaskorzeźb przeznaczonych na filar, — unaocznić choć w tym stopniu prawdę o oryginale. Jeśli komu i te reprodukcje się nie będą podobać, — trudno. Wolno każdemu obywatelowi mieć swoje własne zdanie, co nie dowodzi jednak, że wszyscy ludzie jednako znają się na sztuce i jednako są do tego przygotowani. Spotkałem przecie w Wilnie człowieka, dobrego fachowca w innej dziedzinie, któremu się nie podobają nawet stiuki u św. Piotra na Antokolu, co są sławione na cały świat w dziełach nawet i cudzoziemskich wielkich znawców podobnie jak w krajowych, naszych. Stopień i skala znawstwa jest więc bardzo długa i obok krytyków umiarkowanych bywają też inni zbyt pewni siebie. Spotkałem z przyjemnością w ankiecie zastrzeżenia wypytywanych, że nie uważają zdania swego za zbyt autorytatywne, bo nie jest to ich bliższa dziedzina znawstwa.

Ale ponadto poczuwam się do moralnego obowiązku wyrażenia uprzejmie moich publicznych zastrzeżeń przeciw jednemu głosowi, bo był opublikowany. Dostało się nagle „plastykom wileńskim" w ogóle za to, że pomnik chwalą. Wiadomo, że od wielu lat ten termin kojarzy się w umysłach wilnian z nazwą t-wa wil. plastyków z prof. Ślendzińskim na czele i że należą do niego członkowie grona pedagogicznego Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Wiadomo też, że niektórzy z nich zabierali głos dopiero co w „Słowie" w obronie i pomnika i miejsca, gdzie makieta dzisiaj jeszcze stoi. Krytyk powiedział w wywiadzie bardzo skromnie, że pomnik projektu Kuny ma zwolenników w osobie plastyków wileńskich, ale że dla szerszych sfer jest to tak jak z uznaniem dla „muzyki atonalnej", którą tylko specjaliści rozumieć mogą. Wydaje mi się, że przy drukowaniu własnych słów nie wystarczy wiedzieć, co się samemu o ich walorze myśli, może bez złośliwości, ale pożyteczniej byłoby pomyśleć i o tym, na co one dla czytelnika wyglądają. Publikuję więc oryginał, a nie makietę pomnika Kuny i proszę Sz. Czytelników, aby sami sobie zechcieli odpowiedzieć co w nim jest niezrozumiałego. Postać ludzka prawdziwa, a nie łamigłówka, postać monumentalnie prosta z rzutem fałdów szaty o wszelkich cechach szlachetnej prostoty i ręka w górę nie „na czole", jak w makiecie, lecz przed głową, — gest Wielkiego Przywódcy duchowego zapatrzonego w wielkie sprawy. Gest do którego z łatwo'ścią można spotkać analogię w ruchu ręki jakiegoś dostojnego mówcy czy kapłana na podniosłym zebraniu, analogie można spotkać i w życiu i w sztuce dawnej lub współczesnej. dlaczego? bo on jest żywy, bo jest z życia!



Jedna z płaskorzeźb zdobiących filar pod posągiem A. Mickiewicza. Przedstawia opowieść Sobolewskiego z „Dziadów" Cz. III. Oryginał dłuta prof. Kuny. (Fot „Gońca Warszawskiego").

Może się to komu podobać albo nie podobać. Ale co tu jest „niezrozumiałego"?

Ani Henryk Kuna, ani plastycy wileńscy, którzy nota bene nie decydowali sami lecz z całym komitetem wileńskim — nie będą się bronić słowem drukowanym. To jest mój obowiązek moralny, gdy się im rzuca „atonalną muzykę" w takim osobliwym słów zestawieniu. To jest mój niepisany obowiązek kolegi, co widzi prawdę twórczości ich z bliska. Artyści nie będą się legitymować własnymi odpowiedziami słownymi, a legitymują się od dawna dziełami stwoimi: między Wilnem, Warszawą, Wenecją, Paryżem i Pittsburgiem. Legitymują się nie tylko uznaniem po wszechświatowych wystawach lecz i trwałymi, monumentalnymi dziełami: krucyfiksem w kaplicy Ks. Arcybiskupa wileńskiego, dłuta Ślendzińskiego, fryzami Hoppena w pałacu arcybiskupim i wnętrzami Narębskiego tamże — sgraffitami Hoppena w kaplicy biskupiej w katedrze — pomnikiem biskupa Bandurskiego Horno-Popławskiego tamże, malowidłami ściennymi w jednej ze świątyń warszawskich Kwiatkowskiego, plafonem w pałacu Rady Ministrów (Śleńdzińskiego), — pejzażami Jamontta w sali rektora i w Ameryce, kapitalną wystawa zbiorową Tymona Niesiołowskiego w IPS'ie w stolicy, portretami Ruszczyca itp. pendzla prof. Kubickiego i pejzażami cichego a głębokiego artysty Szturmana w Dziekanacie Wydz. Sztuk Pięknych i po wystawach stolicy itd. Gdyby popierali sztukę „niezrozumiałą" dla naszych sfer dyskutujących, sami tworzyliby chyba też sztukę niezrozumiałą. A Henryk Kuna czym się legitymuje? Wysoką nagrodą na włoskiej wystawie sztuki religijnej katolickiej, biustem Marszałka Śmigłego-Rydza w Warszawie oraz innymi rzeźbami „troszkę" docenianymi między Warszawą i Paryżem. Dziw wielki: — w tych miastach polskich i zagranicznych i w tych sferach wileńskich i niewileńskich, plastykom wileńskim nikt dotąd nie powiedział tak miłego, tak „dobrze" dźwięczącego słówka, że są zwolennikami sztuki równie niezrozumiałej dla nieartystów, jak „muzyka atonalna".

M. Morelowski

NA WIDOWNI

ADWOKACI WARSZAWSCY W STR LUDOWYM.

W. Stronnictwie Ludowym coraz większe wpływy zyskuje grupa adwokatów warszawskich, która opanowuje wojewódzkie komórki tej partii. Ostatnio kilka zebrań w woj. lubelskim wyznaczył dr Zygmunt Graliński z Warszawy, zaś w dniu 15 maja odbędzie się w Białymstoku zjazd wojewódzki, na którym prezesem ponownie ma być wybrany adwokat Korboński z Warszawy.

NOWA „CZYSTKA" W „WICIACH"?

Mimo ustąpienia z zarządu głównego „Wici" p. Milkowskiego we władzach tej organizacji dają się znów zauważyć nieporozumienia. Część działaczy wiciowych niezadowolona jest z tego, iż tzw. agraryści maja jeszcze kilka stanowisk w władzach tej organizacji.

JEDEN ZJAZD PRZESZKADZA DRUGIEMU.

Na dzień 3 maja zwołany został do Warszawy, nadzwyczajny wojewódzki zjazd Stronnictwa Ludowego, który ma być poświęcony sprawom organizacyjnym. W związku z tym odwołany został zjazd powiatowy pow. warszawskiego S. L., który zwołany był na dzień 8 maja. Odwołanie zjazdu powiatowego komentowane jest niejasną sytuacją przed zjazdem wojewódzkim.

ZZZ ZABIEGA O MASY.

Na terenie Śląska zorganizowanych zostało ostatnio kilkanaście zgromadzeń ideowo-propagandowych ZwiązkuZwiązków Zawodowych. Najruchliwszym na tym terenie jest poseł Kapuściński.

Cicho sza

AKTUALIA MAJOWE

Szybko idą nowe czasy. Babunia historia, odmładzana widocznie przez jakiegoś dra Woronowa, zrzuciła okulary, przywdziała na się białą sukienkę i stała się nagle dziewczyną z temperamentem. Każdy Pat przynosi sterty sensacyj. Tu Hinlein montuje nowy anszlusik, tam nowe dywizje Japończyków dybią na Chińczyków. Nie brak w tych stertach i rzeczy pomyślnych. Oto konferencja kolejowa polsko-litewska obiecuje nam rychłe przywrócenie komunikacji pomiędzy Wilnem i Kownem po... 20 latach przerwy... Oto tonaż floty polskiej po raz pierwszy przekroczył takowy z czasów Władysława IV, przekreślając tym samym „suche wieki" Rzplitej.

Istnieje jednak w Wilnie coś, co działaniom czasu nie ulega. Koci łeb na ul. Mickiewicza i kartoflisko na tzw. placu Bułhaka. Najcierpliwsze na świecie generacje wileńskie rodziły się i umierały, wykręcając obcasy na kociobrukach. Tak zwane „nowe ery w dziejach świata" szalały, jak grzyby po deszczu. Kociobruk trwał niewzruszenie

Czy nie najwyższy to czas, przed przyjazdem miłych gości polskich z Kowna zabrać się do ulicy Mickiewicza, rzekomo reprezentacyjnej?

Wszak właśnie przy tej ulicy rezyduje w Wilnie to wszystko, co jest najbogatszego. banki, restauracje, dochodowe kamieniczki. Jeżeli samorząd nie ma floty, to piękną oznaką przywiązania do rodzimego grodu byłoby **złożenie sumy potrzebnej. A jeżeli to niepotrzebne, to jednak prośba skierowana o przyspieszenie modernizacji byłaby jeszcze łatwiejsza.** Każdy dom prywatny froteruje podłogę przed przyjazdem gości. Dlaczegóż miasto Wilno nie ma pójść za tym dobrym przykładem?

* * *

Jednakże kawałek asfaltu posiadamy, i na tym kawałku powinny być tany w dniu 3 maja. Smutne doświadczenie lat ubiegłych wykazało, że nie należy polegać na samym tłumku. Raczej kilka organizacyj młodzieżowych powinno przyjść z koleżankami.

3 Maj winien być robiony na wesoło, nie na ponuro. Dotychczas, pomimo 20 bez mała lat niepodległości znamy tylko dwie formy świąt publicznych: nudną akademię i oklepany pochód. A tym czasem młodość, wieczyście zmienna, pożąda zmiany form, wszędzie, nawet w dziedzinie kultu.

Trzeci Maj na karnawałowo! Takim jest Święto Narodowe każdego wolnego Narodu. Płacz przystoi niewoli, taniec i muzyka wolności.

N. N. N.

Kronika tygodniowa

Akcja Komitetu Kultury Wsi

Przed paru laty powstał, jako organ międzyministerialny, powołany do koordynacji prac kulturalnych na wsi, Komitet do Spraw Kultury Wsi. Komitet stworzył 3 komisje: do spraw społecznych, młodzieży wiejskiej i gospodyń wiejskich, oraz pod komisje: 1) radiofonizacji wsi i programów radiowych, 2) domów ludowych urządzeń sanitarnych, 4) czytelnictwa i pracy, 5) przysposobień rolniczego, fizycznego, wojskowego. spółdzielczego, 6) dziewcząt wiejskich i td.

Jak widzimy, zakres olbrzymi a problem bodaj że najważniejszy. Gorąco witając tak słuszną inicjatywę, czujemy się zobowiązani do wypowiedzenia paru uwag krytycznych.

Największą klęską wszystkich imprez kulturalnych na terenie włościańsko - robotniczym był zawsze centralizm i narzucanie zgóry, według pewnego szablonu. Narzucanie powiedzmy witamin kulturalnych. Witaminy zwykłe chłop z Zaleszczyk spożywa, w morelach, a kmiotek z dziśnieńskiego w „radysce". Mniej więcej to samo powinno się dziać z kulturą wsi.

Organizm nowej Rzplitej nie ma za sobą tresury językowej i kulturalnej kilku pokoleń, jak inne kraje, nawet nie jednojęzyczne. Nawet na terenie Kongresówki istnieje ogromna różnica pomiędzy łowickim, a białostockim .Cóż dopiero mówić o Kurpiach i o Polesiu.

Co prawda, różnice te w młodym pokoleniu szybko znikają, niemniej przeto jeszcze istnieją. Szablon kultury może stworzyć dom ludowy, ale nie potrafi tego domu zapełnić.

To też stosunek komitetu stołecznego do komitetów lokalnych powinien być w zasadzie liberalny. Poszczególne regiony muszą mieć swobodę w rozstrzyganiu swoich spraw lokalnych.

Drugie. życzenie pod adresem komitetu, to energiczna walka z wdowim groszem rzucanym na potrzeby kulturalne. Przywykliśmy, dzięki smutnym tradycjom przeszłości, lekceważyć wydatki na kulturę. Oświata pozaszkolna była u nas zawsze traktowana po macoszemu.

Obawiam się dla spraw kultury wsi tradycji, która uznaje, że takie wydatki nadprogramowe należy załatwić „psim swędem". Tymczasem właśnie na ten front trzeba rzucić wielkie środki pieniężne. A ponieważ podobno nie wypada projektować wydatków bez pokrycia, zaprojektuję tutaj pokrycie bez obciążania budżetu.

Nie wiem, na co idą kary, wymierzane w trybie administracyjnym, ale można przyjąć, jako zasadę, że ten kto niszczy kulturę, musi przyczynić się do jej wzrostu. Kary za ukazywanie się w lokalach publicznych i na ulicach po pijanemu są w Polsce nie słychanie łagodne. W praktyce prawie nie istnieją. Codziennie spotyka się wieczorem pijanych, którzy dopiero wówczas wędrują do komisariatu, kiedy rozbiją komuś głowę, albo zrobią awanturę. Otóż ta liczna trzódka drobnych płotek, plus grube ryby, może wcale dużo przysporzyć grosza Komitetowi Kultury Wsi, czy też komitetom lokalnym. Z chwilą kiedy klienci Wiecha złożą już swój haracz nie wysoki może, ale częsty, trzeba się zabrać do takiej samej akcji na wsi. Odpowiedzialność właścicieli chat i zbiorowa odpowiedzialność uczestników bójek, wyrażona w jakichś drobnych opłatach na rzecz komitetów nie tylko by zasiliła kasy, ale i stanowiła drugi czynnik hamujący nożownictwo. Nie ulega bowiem wątpliwości że jedną z przyczyn rozpraw nożowniczych na wsi, jest fałszywa gościnność (nie obca niestety i inteligencji) a polegająca na wlewaniu przemocą gościowi do gardła, jak największej ilości alkoholu. Za taką fałszywą gościnność musiałby płacić zarówno knajpiarz, jak i gościnny prywatny. Wszelkie niszczenie drzewek, niedostrzeganie różnicy pomiędzy ulicą, a ustępem, używanie w miejscach publicznych i na ulicy to czystych słów, zapożyczonych ze słownika naszego wschodniego sąsiada, powinno pociągać za sobą drobne kary pieniężne na rzecz kultury wsi

Zdaje się, że już zaopatrzyłem Komitet w fundusz conajmniej pół miliardowy, przejdźmy więc do innego tematu. Jest b. źle, że nasza ulica jest mało kulturalna, a nasze społeczeństwo zawiele pije. Było by jednak również źle gdyby nasza kultura wsi była nudna. Domy ludowe nie powinny przypominać owych „czajnych" przedwojennych, bo inaczej będą taksamo puste. Zamiast teoretycznej trzeźwości na papierze, słuszniejszym było by hasło, pij, ale nie upijaj się. Pij umiarkowanie, a nie jak bydlę.

Spożycie napojów alkoholowych jest tak stare, jak ludzkość, ale Francuz, Włoch, Hollender, Szwed, czy Duńczyk zachowują miarę, podczas kiedy u nas miara ta jest stale przekraczana. W tym cała różnica!

Teatr ludowy w tak ogromnym stopniu już zasłużony dla Kultury wsi powinien doznać wydatnej opieki finansowej pod warunkiem, że nie będzie zanudzał widza, ale nauczy go

Uroczystość u Maorów

Gubernator Nowej Zelandii, Lord Galway został zaproszony przez szczep Maorów na wielkie święto, na które przybył ze swą małżonką. Widzimy go na zdjęciu w czasie przeprawy oryginalną łodzią do rezydencji władcy szczepu. Zanim jednak goście weszli do łodzi, musieli się poddać operacji uferbowania twarzy na kolor ciemny — gdyż żadna „biała twarz" nie stanęła dotąd w sercu kraju Maorów. Tradycji stało się zadość.

Sześć miesięcy wśród śniegów i lodów arktycznych

Turystka, która spędza sześć miesięcy w najchłodniejszej porze roku na pustyni laplandzkiej w okręgu arktycznym nie jest zjawiskiem codziennym. Tego rodzaju wyczynem pochwalić się może Amerykanka miss Neil James, która mieszkała przez całą ubiegłą zimę w chatach laplandzkich budowanych na wzór namiotów, zwanych „kator", przebyła okrągło 2.000 km na „akja" (saniach w kształcie łodzi) oraz brała udział w połowach na Oceanie Lodowatym.

Miss James, rodem z New Yorku, jest globtroterką z zamiłowania. Zwiedził ona większość krajów i dwukrotnie już odbyła podróż dokoła świata. W październiku ub. r. opuściła miss James Helsingfors, udając się w kierunku Rovanieni gdzie wzięła udział w dwutygodniowych połowach na Oceanie Arktycznym. Następnie w saniach „akia" miss James przebyła pustynię Szwecji, Finlandii i Norwegii i zamieszkała u Lapończyków w ich „katorach". W Karesuando, miejscowości szwedzkiej wysuniętej najbardziej na północ, miss James natknęła się na Piotra Frenchena, znanego norweskiego badacza polarnego, który brał udział w filmie z życia Lapończyków, nakręcanym obecnie przez jedno ze szwedzkich towarzystw filmowych.

Miss James zamierza opublikować swe wrażenia z ostatniej podróży w książce pt. „A petticoat vagabond around the Pole Circle". Jej pierwsza książka nosi tytuł „A petticoat vagabond up and down the world".

Ze wszystkich wrażeń, jakich doznała miss James w czasie swych licznych podróży, najwięcej emocyj dostarczyło jej ujeżdżanie reniferów. Miss James ujeździła blisko 50 reniferów i doszła do takiej wprawy, że chwytała zwierzęta na lasso. Zdaniem dzielnej globtroterki, rozpowszechnienie tego sportu będzie dla turystów amerykańskich nielada atrakcją i emocją.

Miss James, oczarowana Laplandią, zamierza kupić renifera i zabrać go ze sobą do New Yorku. Niewątpliwie ukazanie się miss James z reniferem na ulicach New Yorku będzie nielada sensacją nawet dla przyzwyczajonych do różnych ekstrawagancyj Amerykanów.

śmiać się. Walka z pesymizmem, który tak obficie jest wytwarzany na dole przez ciężkie warunki materialne, powinna si ęstać zadaniem głównym teatrów amatorskich. Wreszcie zwiększyć się powinien wpływ inżynierów i rolników na programy radiowe, zmniejszyć się natomiast wydatnie wpływ literatów i żywiołów pokrewnych.

W samej działalności komitetu musi nastąpić dokładne rozróżnienie działalności ważnej od drobnej. Wyczytaliśmy wczoraj, że Komitet ma zajmować się budową studzien Poco? Robi to każdy Sejmik, a tam gdzie nie robi, trzeba albo zwiększyć kredyty, albo zmienić ludzi. Komitet nie powinien się zmieniać w jakiś Nadsamorząd.

Wreszcie w liczbie komisyj widzielibyśmy chętnie komisję propagandy nowego domu wiejskiego. Dlaczego jej nie stworzono? Zaciążył przesąd o biednym, krzywdzonym kmiotku. Tymczasem ten biedny kmiotek na wódkę zawsze pieniądze znajdzie.

Sknerstwo jest obok alkoholizmu największym wrogiem kultury wsi. Sknerstwo to trzeba zwalczać wszystkimi sposobami. Bez dworku włościańskiego nie ma prawdziwej kultury wsi. To trzeba sobie otwarcie powiedzieć. Im wcześniej powstanie, tym wcześniej rozpocznie się naprawdę „nowa era" w życiu naszej wsi.

Kazimierz Leczycki.

Proces Idzikowskiego i Michalskiego w Warszawie

Ósmy dzień procesu rozpoczęły zeznania św. Maliszewskiego, który od 1930 do 1933 roku był sekretarzem osk. Michalskiego.

Św. Maliszewski zeznaje, że w godzinach urzędowych zgłaszali się do Michalskiego różni interesanci, b. często jego znajomi, których podania były załatwiane przychylnie „od ręki", bez wglądania do akt.

Prok.: — Czy pan pośredniczył w sprawie uzyskania pożyczki od Ledermana?

Św.: Nie przypominam sobie

Prok.: To nie jest tak błahe, proszę sobie przypomnieć.

Przew.: — A czy nie było to na plaży?

Świadek nie pamięta. Z odczytanych akt śledztwa okazuje się, że Maliszewski pertraktował z Ledermanem w sprawie pożyczki dla Michalskiego na plaży wiślanej.

Obrońca Michalskiego adw. Hecht, zadaje świadkowi pytanie jak to było z protokółem badania jego przez sędziego śledczego, który to protokół miał podpisać rzekomo dopiero po tygodniu. Na pytanie to świadek nie daje odpowiedzi i uśmiecha się.

Przew.: — Proszę o powagę, pan zachowuje się na sali tak, że sąd nie ma przekonania, że pan to poważnie traktuje. Sam pan przecież mówił, że podpisał pan protokół dopiero po 7 dniach?

Św.: — Właściwie to ja czekałem na korytarzu kilka godzin, aż protokół zostanie przepisany na maszynie. ale jeden ze znajomych mówił mi, że podpisał protokół po 2 tygodniach.

Następnie poczyna składać zeznania b. minister skarbu, prof. Władysław Zawadzki. Sąd zarządza tajność rozprawy.

Po przerwie wznowiono rozprawę jawną.

Zeznawał św. Reis. Następny świadek dyrektor Izby Skarbowej w Łucku, a b. inspektor skarbowy Alland, stwierdza, że kiedy pracował w centrali Ministerstwa Skarbu dochodziły go wersje o tym iż Michalski jest ogromnie zadłużony. Kiedyś Michalski zwrócił się do niego z prośbą o pożyczkę. Świadek odmówił mu jej, bo nie chciał jako podwładny komplikować stosunków służbowych tego rodzaju rachunkami.

Świadek prezes Izby Skarbowej w Lublinie Sieradzki stwierdza, że kiedy pracował w centrali ministerstwa w biurze personalnym, słyszał nieraz, że Michalski jest zadłużonym u Żydów.

Św. Żabkiewicz, prezes Izby Skarbowej w Łodzi stwierdza, że kiedy pracował w centrali dochodziły go anonimy dotyczące osoby Michalskiego. Były one dwóch kategoryj: pierwsze mówiły o życiu prywatnym Michalskiego, które uwłaczało godności wyższego urzędnika, drugie mówiły o zagadnieniach służbowych. Skarżono się w nich również, że dużo weksli Michalskiego obiega na terenie Warszawy.

Dyr. departamentu w Min. Skarbu Jerzy Lubowicki mówi, że w 1932 słyszał o różnych zarzutach stawianych Michalskiemu. Były one jednak ogólnikowe, konkretnych faktów sobie świadek nie przypomina, zresztą te zarzuty doszły do wiadomości świadka już po wyjściu Michalskiego z ministerstwa.

Proces Starzyński—Studnicki
przerwany z powodu choroby oskarżonego

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał skargę apelacyjną red. Studnickiego, skazanego w I instancji na 3 miesiące aresztu i 500 zł grzywny za zniesławienie prezydenta miasta p. St. Starzyńskiego w broszurce pt. „Mianowany, a niepowołany administrator".

Z ramienia p. prez. Starzyńskiego oskarżenie popierają adwokaci: Paschalski i Skoczyński. Bronią p. Studnickiego adwokaci: Szumański i Zieliński.

Oskarżony Studnicki na rozprawę nie stawił się. Wniósł on do sądu podanie, w którym prosi o odroczenie rozprawy ze względu na swą obłożną chorobę.

Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi, wskazując, że obecność oskarżonego na rozprawie apelacyjnej nie jest wymagana przez ustawę.

Obrońcy ponowili swe poprzednio już złożone wnioski o powołanie nowych świadków i włączenie całego szeregu nowych dokumentów.

Sąd po dłuższej naradzie postanowił:

Wnioski o powołanie nowych świadków oddalić, z wyjątkiem wniosku o wezwanie generała Szpakowskiego, który zostanie przesłuchany jako świadek; pozatem sąd postanowił załączyć do akt sprawy akta dyscyplinarne urzędnika magistratu Olgierda Siemiaszki i wyrok Sądu Koleżeńskiego Związku Legionistów wykluczający niejakiego Śniechowskiego ze związku.

Wreszcie sąd postanowił uznać niestawiennictwo p. Studnickiego za usprawiedliwione i przerwać rozprawę do dnia 6 maja rb.

Tegoroczny „Kaziuk" w cyfrach
Ze sprawozdania Z. P. T. o kiermaszu św. Kazimierza w 1938 r.

Cytujemy nast. dane:

Jarmark w dniu św. Kazimierza zgromadził w roku bież nienotowaną dotychczas liczbę turystów. Pociągami popularnymi przyjechało 8.358 osób w tym z Warszawy 591; na podstawie kart idywidualnych 278, razem 8.635 osób. Liga Popierania Tur. doprowadziła do uruchomienia 13 pociągów popularnych.

Kwaterunek został rozwiązany pomyślnie przez wykorzystanie wszystkich hoteli, schronisk i pewnej ilości kwater prywatnych. Uruchomiono prowizoryczne schronisko na blisko 200 osób. „Głód" noclegowy został całkowicie zaspokojony.

Każdy z uczestników zjazdu otrzymał pamiątkowy żetonik w kształcie serca lub konika.

Chorągiewki z wystylizowanym sercem i zabawkami z napisem „Kaziuk raduje serca", odbite w ilości 3.000, były sprzedawane po 15 gr. Sprzedano zaledwie za 74 zł. 50 gr., bo większość firm wileńskich i to takich, które z turystów czerpią bezpośrednie zyski ustosunkowała się do chorągiewek negatywnie.

Początkowa koncepcja, żeby wszystkie wozy były ciągnione przez woły nie dała się uskutecznić z braku wołów w okolicy miasta. Również nie dało się przebrać orkiestry i junaków w kostiumy historyczne.

Udekorowanie ośmiu wozów (projekty, materiał, robocizna) kosztowało 1.962 zł.

Na ten dzień Z.P.T. przygotował Wieczór Literacki, poświęcony twórczości pisarzy wileńskich z objaśnieniami jednego z literatów i recytacjami artystów Teatru Miejskiego. Kosztów organizacyjnych, mimo że były nieduże, bo wynosiły zaledwie 90 zł., nie dało się pokryć ze wstępów, ponieważ sprzedano zaledwie 28 biletów.

Podsumowanie wydatków:

1)	propaganda	548.—
2)	pochód	1.994.—
3)	Wieczór Lit.	90.—
4)	schronisko prowiz.	485.39
5)	różne	180.99
	Razem	3.298.38

Wiadomości radiowe

WALKA O SERCE MATKI

Wzruszające słuchowisko — w Teatrze Wyobraźni.

Słuchowisko „Węzeł", które w dniu 1 maja o godzinie 19.00 nadaje Teatr Wyobraźni poruszy ciekawy temat. — Matka, którą zawierucha wojenna rozdzieliła z małym synkiem stara się przez długie lata odszukać go — niestety bez skutku. I nagle. radosna niespodzianka! Zjawia się ten, którego znaleźć już się nie spodziewała. Okazuje się jednak, iż nie jest on jej dzieckiem, gdyż do miasteczka przybywa prawdziwy syn, od dawna poszukujący swej matki. I tu taj zaczyna się walka o serce matki — tego który miał do niej prawo i tego który całe życie tęsknił ze słowem „matka", wychowanego w zakładzie dla podrzutków. Oto w krótkich słowach zarys wzruszającego słuchowiska, napisanego przez Władysława Procnera.

WIECZORNICA TANECZNA DLA RADIOSŁUCHACZY.

Pomysł organizowania kilkudniowych imprez tanecznych okazał się bardzo szczęśliwy. Radiosłuchacze mają doskonałą sposobność tańczenia i zabawienia się a co najważniejsze urządzenia niekosztownych wieczornic tanecznych, z których dochód można przeznaczyć na cel dobroczynny.

Dnia 2 maja od godz. 22.10 do 1.00 po północy odbędzie się jeszcze jedna radiowa wieczornica. Udział w niej wezmą: Mała Orkiestra P. R., „Trójka Radiowa", Orkiestra Seredyńskiego ze Lwowa oraz refreniści.

ŻART NA STRONIE

Do panów poetów z powodu wiosny

Panowie! Niech panowie spojrzą:
wiosna, he-he, wiosna przyszła.
Mówię: mężczyzn na wędkę spojrzeń
na ulice kobiety łapać wyszły.

Panowie! Znów trzeba o wiośnie
napisać wiersz (6—10 zwrotek) okolicznościowy.
Spróbujmy: trawka zielona rośnie,
na polach tęsknie porykują krowy...

Spróbujmy: drzewa—co tu dużo mówić—
pulsują namiętnie sokami.
Niech żyje Wierzyński i Tuwim,
tudzież radosne prężenie ramion!

Dobrze na czytelnika działa
poranne brodzenie pod deszczem,
jabłonie — oczywiście — kwitną biało,
liście — oczywiście — szumią lub szeleszczą.

O bzach zapomnieć nie wolno:
mają popyt liliowe, kropliste, pachnące
grusze mogą być ogrodowe i polne,
oba rodzaje rozpylają tzw. urok trujący.

Pozatem: słowicze trele w gaikach
i koniecznie rozmarzona dziewczyna,
przeglądająca się — też koniecznie — w strumyku,
oto, co w wierszu warto rozwinąć.

W zakończeniu — słów kilka o słońcu
i o chęci wleczenia się w dal bez końca
To bierze. Czytelnik innych nie znosi bujań,
no a także: tylko to wam wydrukują..

Jan Huszcza.

—oOo—

OJCIEC I SYN.

— Tatusiu, Stefek powiedział, że jestem podobny do ciebie.

— A coś ty odpowiedział?

— Nic, bo on jest silniejszy ode mnie...

PRAKTYCZNY.

— Cóż to za pudło na przodzie wozu?

— Kamera filmowa! Jeżdżę zwykle tak prędko, iż nie widzę krajobrazu. Filmuję go i oglądam potem okolice, przez które przejeżdżałem.

SZKOCI.

Mac Intosh zaciął się przy goleniu. Wstał, narzucił palto i popędził do szpitala, gdzie zaproponował swoje usługi jako krwiodawca.

MATERIAŁY DO „ŻARTU NA STRONIE" NALEŻY NADSYŁAĆ NA ADRES REDAKCJI „KURIERA WILEŃSKIEGO" DLA ANATOLA MIKUŁKI.

Prelekcje dra W. Wielhorskiego o Litwie

Stosunki agrarne, wytwórczość rolna i przemysłowa oraz spółdzielczość

Stosunki agrarne w Litwie są stosunkowo zdrowsze, niż u jej najbliższych sąsiadów. Już bowiem w dobie zniesienia pańszczyzny głód ziemi wśród włościan w większej mierze został zaspokojony w Litwie, niż np. w Łotwie, gdzie około 50% obszaru stanowiły barońskie latyfundia. W Litwie przeważały dwory średnie. Tym niemniej zarówno względy ekonomiczne, jak i polityczne zaciążyły na tym, że reformę rolną w Litwie przeprowadzono, zresztą w łagodniejszy cokolwiek sposób, niż w Łotwie. Jako normę nie podlegającą wywłaszczeniu początkowo ustalono 80 ha w 1929 roku zostałe one jednak podniesione do 150 ha, przekonano się bowiem rychło, że gospodarstwa folwarczne mają pewne walory, których niewątpliwie brak gospodarstwom włościańskim (hodowla koni do remontu gospodarstwa nasienne itp.) Również tem po przeprowadzenia reformy rolnej było znacznie powolniejsze, niż w Łotwie. Należy zaznaczyć, że proces parcelacji z wolnej ręki w Litwie rozpoczął się już przed wojną, a po wojnie postępowałby niewątpliwie jeszcze szybciej, ze względu na konieczność odbudowy zniszczonych przez działania wojenne warsztatów dwoskich. Parcelacja jednak rządowa miała na względzie ten atut, że przydział ziem postępował w takim ujęciu po myśli sfer rządzących. W r. 1905 większa własność zajmowała około 2,070 tysięcy ha. W latach 1905—9 rozparcelowano w drodze prywatnej 113 tysięcy ha; w okresie zaś 1910—1919 r. — 600 tys ha. W ten sposób w roku 1919 tzn. przed wszczęciem parcelacji rządowej, obszar większej własności (powyżej 110 ha) wynosił 1.355 tysięcy ha, co stanowiło dość poważny odsetek (25,5%) obszaru całego państwa Rozporządzono tym zapasem ziemi w sposób następujący: 1) zezwolono sprzedać właścicielom (1920—1921 r.) 30 tysięcy ha, 2) wywłaszczono: a) majoratów, oprócz lasów 44,836 ha, b) za wrogość dc państwa 16,348 ha (dotyczyło to głównie uczestników wojsk polskich i POW), c) lasów prywatnych i majoratów 553 tys ha 3) pozostawiono właścicielom — 281,01(ha, 4) wzięto na parcelację i potrzeby publiczne 430,326 ha.

Z zapasu ziemi zużyto na kolonizację wewnętrzną 334,483 ha, z czego utworzono 35.690 gospodarstw, 81,116 zaś h użyto na upełnorolnienie.

Struktura agrarna w 1931 prezentowała się następująco:

gospodarstwa od 1—10 ha zajmowały 17,07% obszaru własności prywatnej,

gospodarstwa od 1—20 ha zajmowały 29,96% obszaru własności prywatnej,

gospodarstwa od 20—100 ha zajmowały 46.62% obszaru własności prywatnej,

gospodarstwa wyżej 100 ha zajmowały 6,32% obszaru własności prywatnej

Ilość gospodarstw powyżej 100 ha wynosiła wówczas 1.602 z przeciętnym obszarem 171 ha. Aczkolwiek parcelacja majątków już jest zakończona, życie niebawem może nasunąć konieczność nowych reform z uwagi na to, że przyrost ludności jest w Litwie znaczny, chłonność zaś miast nikła.

Plony poszczególnych płodów rolnych w Litwie obrazuje poniższa tabelka

(w q z 1 ha)	1937-35	1909-13	w Polsce 1932-36
żyto	11,45	9,0	10,9
pszenica	12,85	10,5	11,2
jęczmień	12,0	8,6	12,0
owies	10,7	8,4	11,6
mieszanki	12,30	—	12.5
kartofle	113,7	60,0	114,0

Z ogólnego zbioru zbóż 1937 wynoszącego 1.691.600 t zużyto na posiew 290 tysięcy t; na wyżywienie ludności 690 tysięcy t; na karm dla zwierząt 711,600 t. Z ogólnego areału Litwa przeznacza pod zboża chlebowe 31% pod zboża pastewne 35%, pod okopowe 9,6%, pod trawy i koniczyny 18,7% i pod inne rośliny 5,7%.

Pogłowie zwierząt domowych w 1937 roku przedstawiało się w sposób następujący: koni 552.000, krów dojnych 765.000 innego bydła 407.000, świń 1.192.000

Z powyższych danych widać, że 1) plony głównych płodów rolnych w Litwie s mniejwięcej takie same, jak w Polsce, 2) prawie cała nadwyżka wyprodukowanych zbóż zostaje zużytkowana na żywieni inwentarza. Zbóż Litwa zasadniczo ni eksportuje, cały zaś wywóz obraca się do okoła płodów hodowlanych. W r. 1937 Litwa wywiozła w milionach litów i % ogółu eksportu: 1) zwierząt żywych za sumę 25,03 mil (12,1%),

2) masła za sumę 41,38 mil (19,8%),

3) bekonów za sumę 22,87 mil,

4) innych wytworów zwierzęcych za sumę 22,88 mil.

ogółem za sumę 112,16 mil (53,8% ogółu wywozu ad valorem),

5) len, pakuły, włókno, siemię za sumę 31,08 mil lit (14,9%),

6) drzewo i wyroby z drzewa papierówka, deski, belki celuloza, fornir, drewienka zapałczane 55,27 mil lit (27,1%) Razem 193,51 milionów litów, co stanowi 92,8% ogółu eksportu.

Z cyfr powyższych widać, że powyżej 50% eksportu przypada na płody hodowlane, 1/4 na wyroby drzewne. Produkty te stanowią najpoważniejsze pozycje wywozowe, a co za tym idzie decydują o bilansie płatniczym tego kraju.

Na przemysł fabryczny przypada w eksporcie niespełna 1%. Fabryki w Litwie są nieliczne (ogółem 287) zatrudniających powyżej 20 pracowników i przeważnie małe, a nastawione głównie na rynek wewnętrzny. (Przemysł spożywczy włókienniczy, budowy maszyn roln., konfekcji i obuwia, huty szklane i ceramiczne, przemysł chemiczny, papierosy, kuśniersko garbarski itp.). Na wywóz pracuje niemal wyłącznie przemysł drzewny i część spożywczego.

Spółdzielczość w życiu Litwy niepodległej odegrała olbrzymią rolę. Rozwój jej tłumaczy się z jednej strony niezwykle silną, skuteczną i celową opieką państwową, z drugiej zaś przyczyn jej powodzenia należy szukać we wrodzonej skłonności Litwinów (jak też i Łotyszów ora narodów ugrofińskich w przeciwieństwie do bardziej indywidualistycznie nastrojonych Słowian) zrzeszania się i solidarnej, zdyscyplinowanej pracy zbiorowej Można też powiedzieć, że spółdzielczością w Litwie nie tylko osiągnięto sukcesy ekonomiczne, lecz, że stała się ona przez dobrze ułożoną hierarchię i w pewnej mierze nawet zelatyzowanie orężem w sztuce rządzenia, a nawet wychowania narodu.

Na 1 stycznia 1937 roku Litwa liczyła stowarzyszeń spółdzielczych 1091, w tym kredytowych 337, rolniczo-handlowych 139, mleczarskich 211 (zakładów okręgowych — plus około 2 tysięcy filij), wypożyczalni maszyn rolniczych 104, kół kontroli mleczności 153 itd.

Spółdzielnie kredytowe na 31.XII 1936 rok zrzeszały 82.194 członków, posiadały wkładów — 18,84 milonów litów udzielonych pożyczek — 37,48 mil, kapitałów własnych — 7,21 milionów.

Centrala mleczarska „Pienocentras" zamknęła bilans na 31.XII. 1937 r. sumą 11,78 mil litów z zyskiem 292.000 litów Sprzedano towarów za 65,7 mil litów. Za eksportowane masło pobrano 47,0 mil litów, za eksport jaja — 7,04 mil litów, na rynku wewnętrznym sprzedano produktów nabiałowych za 7,18 mil litów. Przerób zakładów mleczarskich wyniósł 420 mil kg mleka. Eksport masła był skierowany do Anglii — 69%, do Niemiec 16%, na bliski wschód (Palestyna i inne) 10%. Centrala spółdzielni rolniczo-handlowych „Lietukis". Bilans na 31.XII. 36 r — 16,8 mil litów, dochód czysty — 0,71 mil. Obroty wynosiły w r. 1933 — 32,2 mil litów, w 1934 r. — 37,6 mil lit., 1935 r. — 60,5 mil, 1936 r. — 73,7 mil litów

Na specjalną uwagę ponadto zasługuje rzeźnia eksportowa „Maistas", nie tylko ze względu na rolę, jaką odgrywa w życiu gospodarczym Litwy, lecz także z racji jej specyficznej struktury organizacyjnej, bodaj, że będącej osobliwością w tej dziedzinie. Jest to bowiem spółka akcyjna, w której znaczną część akcji posiadają sfery rządowe, do której jednakże na akcjonariuszy stopniowo są wciągane masy rolnicze, przez odliczanie od każdej sprzedaży sztuki po 5 litów. Po skompletowaniu 10 kuponów, rolnik staje się właścicielem jednej akcji. Obroty „Maistasa" w r. 1937 wyniosły 59 milion litów. Eksport — 33.857 t produktów mięsnych wartości 46,8 mil litów. „Maistas" skupił na rynku krajowym w r. 1937 388 tysięcy świń bekonowych 71 tys. słoninowych, bydła rogatego 14,205 sztuk, owiec 7,330 sztuk, ptactwa 432 tys sztuk. Głównymi odbiorcami na litewskie przetwory mięsne są: Anglia, Niemcy. Sowiety.

Niezależnie od powyższych central gospodarczych przemożny wpływ na modernizację rolnictwa w Litwie wywarła kowieńska Izba Rolnicza (zał. w 1926 r.) ze swym licznym personelem instruktorskim, i budżetem przekraczającym w poszczególnych latach kwoty 6 mil litów.

Jak widać, z powyższego prace nad podnoszeniem rolnictwa w Litwie doznały wybitnego rozwoju i niepospolitych sukcesów.

J. C

Dyr. Szpakiewicz zrezygnował z prowadzenia teatrów w Wilnie

Wczoraj dyr. Szpakiewicz złożył na ręce prezydenta miasta rezygnację z prowadzenia teatrów miejskich w Wilnie, poczynając od dnia 1 września r. b.

Dyr. Szpakiewicz ma objąć kierownictwo teatrów miejskich we Lwowie.

Ponieważ umowa z Wilnem upływa dopiero w roku 1939, dyr. Szpakiewicz w pismie do prezyd. miasta proponuje dalsze pozostawienie go na stanowisku dyrektora teatrów z tym jednak, że faktycznym kierownikiem będzie osoba przez niego wyznaczona, odpowiedzialność zaś za prowadzenie teatrów przyjmie on sam.

W związkę z niespodziewaną rezygnacją dyr. Szpakiewicza zwołane zostało na 4 b. m. posiedzenie Prezydium Zarządu Miejskiego. W sprawie tej spodziewane jest również zwołanie w krótkim czasie miejskiej Komisji Teatralnej.

W ten sposób potwierdziła się podana przez nas wczoraj pogłoska o grożącym Wilnu przesileniu teatralnym.

Zjazd Zw. Asystentów Szkół Akademickich

Dziś w Wilnie rozpoczęły się obrady 2-dniowego zjazdu Związku Stowarzyszeń Asystentów Szkół Akademickich R. P.

Obrady poprzedziło w godzinach porannych nabożeństwo w Ostrej Bramie i złożenie przez uczestników zjazdu hołdu sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

W godzinach południowych w Auli Kolumnowej USB nastąpiło uroczyste otwarcie zjazdu, na którym przemówienie powitalne w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego wygłosił prorektor prof. dr St Hiller. Następnie referat na temat „Słowianie na Wileńszczyźnie" wygłosiła dr H. Cehak-Hołubowiczowa.

W godzinach popołudniowych odbyły się obrady nad zmianą statutu związku wybory zarządu związku oraz omawiane były sprawy organizacyjne.

W drugim dniu zjazdu odbędzie się dalszy ciąg obrad oraz zwiedzanie miasta i okolic.

Na zjazd przybyło przeszło 30 delegatów ze wszystkich miast uniwersyteckich Polski.

Odezwa Polskiej Macierzy Szkolnej

Do społeczeństwa Wileńskiego

W okresie zbiórki na „Dar Narodowy 3 Maja", przeznaczonej na prace kulturalno-oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej cała Polska składa chętnie swój ofiarny grosz.

Z ofiar zeszłego roku Macierz Wileńska utrzymywała 42 szkoły powszechne 33 kursy dokształcające dla przedpoborowych, 40 czytelń-świetlic, 2 Domy Ludowe i ponad 200 bibliotek stałych i wędrownych.

W roku bieżącym Polska Macierz Szkolna w Wilnie rozszerza terenowo zasięg swego działania i na woj. nowogródzkie. Stąd wzrosną znacznie wydatki na tak bardzo palące potrzeby oświatowe szczególnie w zakresie szkolnictwa i w dziale bibliotek wędrownych.

Zachodzi więc konieczność zwiększenia wysiłków w celu zebrania większych niż dotychczas sum na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb w dziedzinie ratowania przed analfabetyzmem naszego młodego pokolenia na wsi wileńskiej i nowogródzkiej.

W akcji zbiórkowej z wydatną pomocą przychodzą zawsze P. M. S. wszystkie Stowarzyszenia i Związki.

I w roku bieżącym zwrócą się do społeczeństwa wileńskiego kwestarki i kwestarze z prośbą o datek na „Dar Narodowy 3 Maja".

Niechże prośba ich, jak co roku, spotka się z życzliwością i hojną ofiarą.

Niechaj wynik zbiórki zaświadczy o wrażliwości serca Wilnian na potrzeby kulturalne Wileńszczyzny.

Nie szczędźmy grosza na oświatę, która jest jedyną drogą do wielkości i potęgi Polski.

Wileńsko-Nowogródzki Zarząd Wojew. Polskiej Macierzy Szkolnej.

Prezes (—) Kazimierz **Świątecki**, Sekretarz (—) M. **Grużewski**, Skarbnik (—) Eug **Kukulak**.

Święto pułku strzelców im. hetmana Czarnieckiego

W tych dniach pułk strzelców im. Hetmana Polnego Koronnego Stefana Czarnieckiego w Wołkowysku obchodził uroczyście swe święto pułkowe.

W wigilię święta w kościele farnym została odprawiona Msza Św. Żałobna za poległych. W godzinach wieczornych odbył się na placu koszarowym apel poległych. Przy blasku rozpalonych ognisk i pochodni, dźwiękach żałobnych werbli i przed ustawionym w czworobok pułkiem oddany został na wezwanie dow. pułku hołd Pamięci Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego oraz Hetmana Czarnieckiego, następnie została odczytana długa lista poległych oficerów i żołnierzy pułku w l. 1930—31 i 1918—20.

Uroczystości święta rozpoczęły się Mszą Św. polową, odprawioną na placu w koszarach oraz podniosłym kazaniem wygłoszonym przez ks. Sienkiewicza. Po defiladzie pułku, dow. pułku wręczył burmistrzowi m. Wołkowyska Wł. Korubskiemu w otoczeniu członków Rady Miejskiej, artystycznie wykonaną odznakę pułkową, nadaną rozkazem pułkowym Wołkowyskowi za zasługi położone przez miasto dla pułku.

Następnie wręczone zostały pułkowi dwa karabiny wraz z ładownicami, ufundowane z groszowych składek przez młodzież szkolną szkół wołkowyskich. Przy tym jeden z najmłodszych uczni wygłosił wzruszające przemówienie.

Podczas obiadu żołnierskiego, który odbył się w ujeżdżalni krytej wygłoszono szereg przemówień.

Po obiedzie w kasynie oficerskim odbyło się śniadanie oraz wieczorem raut.

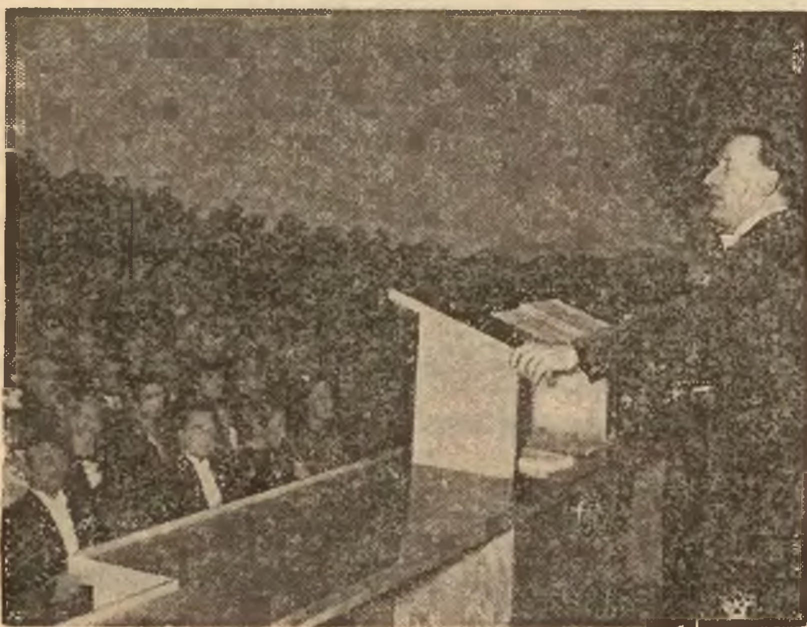


Moment podpisywania w Tiranie aktu ślubnego przez króla Zogu I, królową Geraldinę i świadków, z których widoczny jest trzeci od prawej włoski minister spraw zagranicznych hr. Ciano.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

Jules Romains w Warszawie



Jules Romains podczas prelekcji

Rzadko kiedy wielki pisarz jest zarazem dobrym mówcą. Jules Romains, którego śmy ostatnio dwukrotnie słyszeli w Warszawie, jest mówcą wspaniałym. Mówca, może i to złe słowo, Romains jest raczej wspaniałym **causeurem**, który natłoczone sale przemienia w wykwintny salon literacki. Nie czyta, ale mówi, nie nudzi się, recytując przygotowane przemówienia, ale improwizuje, nie cofa się przed licznymi dygresjami, porzucić potrafi nagle tok rozumowania, by opowiedzieć anegdotę, czy strzelić świetnym dowcipem. Z polskich pisarzy równać by się z nim mógł jeden tylko Leon Chwistek który podobnie jak i Romains narzucić potrafi swoją osobowość sali, trzymać cały czas słuchaczy w napięciu, nie wykładać ale rozmawiać. Nie prędko zapomnimy o tych dwóch wieczorach, które nam dane było spędzić z Romainsem, urok ich płynął z połączenia szybkiego nurtu myśli, z gestem, owym szerokim, żywym gestem rasowego południowca, z aktorskim niemal kunsztem słowa, falującą rytmiką zdań. Romains śmieje się sam z dowcipów, które rzuca, znać po nim, że lubi przemawiać, że ciekawy jest swojej nowej publiczności.

O publiczności właśnie, o czytelnikach, widzach i słuchaczach, o ich stosunku do pisarza, do sztuki mówił Romains w Auditorium Maximum na uniwersytecie Był to ów rodzaj essayu, tak chętnie uprawiany przez Francuzów, w którym spowiada się autor z własnych doświadczeń, nie teoretyzuje, ale zastanawia się nad słusznością swoich obserwacji, woli opowiadać o swych wrażeniach, niż konkurować z uczonymi, obnaża pewną mechanikę faktów, ale przezornie ukrywa wnioski, daje dyskretnie poznać, że powiedzieć mógłby bardzo dużo, że napisać mógłby całą książkę, ale woli ograniczyć się do pogawędki.

Żadnej „metafizyki" nie było w tym co mówił Romains, nie usłyszeliśmy ani słowa o obowiązkach pisarza, o odpowiedzialności wobec czytelnika, o wychowaniu sobie publiczności przez twórcę c dobrych i złych skutkach lektury... — Nie mogę nic powiedzieć o czytelnikach — mówił Romains — bo ich nie znam. Wyobrażam sobie, że ich jest wielu, że nie mogą oderwać się od moich książek, że pożyczają je jedni drugim, że przejmują się losami moich bohaterów, że dzielą również niepokoje autora. Ale nie znam swoich czytelników i naprawdę nic o nich nie wiem. Znam jedynie publiczność teatralną, znam swoich widzów. Jeśli chodzi o publiczność doświadczenia powieściopisarza niczym są wobec wiedzy dramaturga.

To też odczyt swój poświęcił głównie Romains tajemnicy gustów paryskiej publiczności teatralnej. Mówił więc o specjalnej kategorii widzów, która przychodzi na próbę generalną, decydującą zazwyczaj o powodzeniu sztuki. Jak wiadomo we Francji próba generalna odpowiada naszej premierze. Schodzą się na nią krytycy, przyjaciele artystów, przyjaciółki szatniarzy, koledzy statystów, sympatie fryzjerów teatralnych, modniarki, bileterów. Jest to publiczność najbardziej wymagająca ze wszystkich jakie istnieją, wybredna i złośliwa, zadowolona z siebie i kapryśna, znudzona i zepsuta, a przede wszystkim niesłychanie ulegająca wpływom. Po drugim akcie opinia o sztuce dotarła z pierwszych rzędów na galerię została przyjęta i ustalona, jutro ją znać będzie cały Paryż. Ciekawe, że w procesie formowania się opinii o sztuce rola krytyki jest najmniejsza; przeciwnie wielkie pochwały krytyków mogą sztukę dobić, publiczność podejrzewa wtedy, że przedstawienie musi być bardzo nudne Kiedy krytycy natomiast piszą, że sztuka była głupia, liczyć może zwykle na długie powodzenie. (I u nas jest podobnie wystarczy wskazać wielkie sukcesy, obliczonych na przeciętny gust i chlastanych przez krytykę, przedstawień w teatrze Malickiej).

Mówił dalej Romains o różnych rodzajach publiczności zależnie od dni tygodnia. O bezlitosnym sądzie i chłodnej obojętności „kartkowiczów", zapełniających teatr w poniedziałki, o intelektualnym klimacie sali w środy, kiedy schodzi się młodzież akademicka (czwartki mają studenci francuscy wolne), o dystyngowanej publiczności w piątki. Szkoda, że nie wspomniał Romains, dlaczego to właśnie piątek stał się uprzywilejowanym przy **le public chic** dniem teatru. Zwyczaj to jest mający historię bardzo dawną, sięga on aż do tradycji ludów wschodu, gdzie jak wiemy wieczór piątkowy święcony był uroczyście, a sobotni poświęcony rozrywkom. Z tych rozrywek sobotnich najbardziej powszechną i popularną było odwiedzanie przybytków rozkoszy. Stąd arystokracja wśród wiernych sprzed paru tysięcy lat wolała odwiedzać owe przybytki o dzień wcześniej...

Ale wracajmy do Romainsa. Usłyszeliśmy o ciekawych losach sztuki jego pod tytułem **Knock**, granej i w Polsce, która grana z wielkim powodzeniem w Paryżu umiarkowanym w Niemczech, wyjątkowym wprost w Sztokholmie, położyła się zupełnie w Wiedniu. Wydawało mi się, — mówił autor **Ludzi dobrej woli**, — że można podzielić Europę na kraje, którym dostępny jest humor galicki i narody, którym jest obcy. Tymczasem okazało się na przedstawieniu w Helsinkach, na którym Romains był obecny, że nieporozumieniu nie winni są widzowie. Interpretatorzy, reżyserowie, chcąc sztukę zbliżyć do swojego środowiska, wykoszlawiali ją zupełnie, fałszowali, kazali grać naprzekór autorowi, „odfrancuziali". Wszyscy ci, którzy widzieli Judytę Giraudoux, z której Schiller w Warszawie uczynił ponurą tragedię, potwierdzić mogą słuszność spostrzeżeń Romainsa.

— Istnieją uniwersalia humoru — kończył swoją prelekcję Romains — niezależnie od rasy i narodu, przyrodzone naturze ludzkiej.

Odczyt drugi — **Autor i jego bohaterowie** odbył się staraniem Towarzystwa Naukowego i Instytutu Francuskiego w pięknej sali kolumnowej pałacu Staszica. Romains znowu unikał teoretyzowania dzielił się spostrzeżeniami, doświadczeniami pisarza, wrażeniami czytelnika. Stwierdził po prostu, że istnieją dwa poglądy dotyczące źródeł, skąd biorą się postaci książkowe. Szeroka publiczność nie wierzy, aby można było cokolwiek wymyślić w bohaterach romansu doszukuje się albo autobiograficznych zwierzeń autora, albo też plotki życiowej, niedyskrecji towarzyskiej, podsłuchu, podpatrzenia, wydarcia cudzych tajemnic. Powieść to dla niej wyznania osobiste lub też tzw. „roman a clef", historia prawdziwa, do której brak jedynie „klucza" — informacji o rzeczywistych nazwiskach bohaterów i nazwach miejscowości. W kołach pisarzy modnym jest według Romainsa, pogląd, że twórczość jest świadomą lub nieświadomą psychoanalizą własnej duszy. Zbyt znane są freudowskie teorie twórczości, by potrzeba było je tu referować. Ciekawszym będzie stwierdzić, że Romains oba te poglądy stanowczo odrzuca, jako nie mogące wytłumaczyć całości dorobku żadnego pisarza, całości żadnego utworu literackiego. Oba zawierać mają przysłowiowe ziarnko prawdy, (oto typowy eklektyzm metodologiczny Francuzów, a zarazem i zdrowy rozsądek, często zresztą w badaniach literackich bardziej szkodliwy, niż pożyteczny) w książce nie ma nic, co by nie było z autora, postacie powieściowe nie spadają z nieba. Teza ta nie jest ani tak bardzo banalną, ani tak bardzo prawdziwą, jakby się to na pozór mogło wydawać. Ale nie tu miejsce na polemiki metodologiczne, rzecz cała w tym, jak Romains, który jak opowiadział, aż 820 bohaterów powołał do życia, wyobraża sobie owe narodziny postaci powieściowej.

Jan Kott

(*Dokończenie na str. 8*)

AISCHYLOS. przekład STEFANA SREBRNEGO

NA ZDOBYCIE TROI*)

PRZOD. CHÓRU.

O mocarzu, o Zeusie, mój królu! I ty
święta Nocy, w klejnotów ozdobie,
coś na baszty Ilionu rzuciła dziś sieć
taką gęstą, tak mocno splecioną, że nikt
czy to wielki czy mały, nie wymknie się już,
nie wypuści go z pęt
zatracenie, zagłada, niewola!
Opiekuna gościny wysławiam i czczę,
to co sprawił! Parysa pokarał dziś Zeus
Zdawna łuk swój napisał, celował — by grot
nie wyleciał przed czasem, lub w niebie śród gwiazd
nie zaginął, zmyliwszy swą drogę...

CHÓR.

Jak chłoszcze Zeus,
mogę dać świadectwo.
Zeusowy sąd
widny jak na dłoni.
Zamierzył i wypełnił... Rzecze w duchu
niejeden: „bóg nie troszczy się o ludzki grzech,
nie spojrzy, gdy podepce człek
rzecz świętą"... To bezbożna myśl!
Potomni wiedzą to — gdy dom
występnym pałał ogniem żądz,
gdy sięgał tam,
kędy sięgać wara,
gdy w zbytku dóbr
pławił się bez granic,
Bez miary! Tyle jeno, ile starcza, miej,
jeśliś zdrów na duchu:
zbytek rodzi niedolę.
Własne skarby ci zbrzydną,
Własne szczęście obmierznie,
jeśliś strącił zuchwale w proch
święte Prawdy ołtarze.

Zwycięża szept
zgubnej, złej pokusy,
opętań, złud,
ciemnych pragnień córy...
Na wszelki lek — za późno! Darmo kryjesz
występek! Widzą! Strasznym płonie światłem grzech!
Wytarty, niby pieniądz zły
w wędrówce długiej z rąk do rąk,
fałszywy jużeś stracił blask,
już oto całyś czarny, patrz!
Jak dziecię chcesz
ptaka schwytać w locie!
A już i kraj
cierpi przez twą zmazę...
Nie słucha żaden z bogów modłów twych i próśb!
Patrzy bóg na zbrodnie,
męża - zbrodniarza niszczy!
Przybył Parys-Trojańczyk
w możne progi Atrydów;
stół gościnny znieważyć śmiał,
kradnąc z domu niewiastę.
Bitewny zgiełk,
statki pełne tarcz i zbrój,
mieczowe znoje braci swej
ostawiła w mieście,
a sama lekką stopą wyszła z miasta bram
w Priama gród
jako wiano niosąc śmierć.
Ważyła się! Zuchwały czyn!
Niedarmo brzmiał
wróżów jęk w domostwie:
„Lamentuj, płacz,
domie, domie panów mych!
O łoże! Ach!
Gdzieżeś, gdzie, wesela dni!
Widzicie! Siadł, nie mówi nic,
nie rzuca klątw, nie wzywa kar,
nie wierzy... Widzi jeno tę,
co precz, w zamorski poszła świat...
Aż powie wieść:
Widmo mieszka w domu"...
Cóż mu z pięknych posągów!
W nich ma szukać pociechy!
Gdzież tych oczu spojrzenie!
Znikł wszystek czar Afrodyty...
I tylko w snach
postać miła zjawia się,
omylnej wiary snuje czar,
radość niesie złudną...
Napróżno chcesz zatrzymać lotną zjawę snu!
Odchodzi już,
już ci się wymyka z rąk —
zniknęła — pośród sennych dróg
zgubiłeś ją!
Więcej już nie wróci...
Tak cierpi dom,
tak się biedzi królów dwór...
Lecz bywa ból
sroższy, bardziej gorzki płacz.
Ze wszystkich stron — z Hellady ziem —
wyruszył w pole mężów kwiat;
gdy w progi domu wstąpi śmierć,
przystoi mężnie znosić los...
A jednak — miecz
ostry serce rani:
Kogo wysłał za morze,
dom to każdy pamięta —
lecz, miast męża, co odszedł w bój,
urna wraca, popioły...
Śród rzezi, krwi
dzierży Ares szale wag...
Wymienny kram
w rynku — dla wymiany ciał!
Ze stosów, spod Ilionu baszt,
do domu, matkom, żonom śle
proch, od gorzkich cięższy łez.
Popiołem ludzkim srogi bóg
tyle już napełnił urn!...
Żałobny mężów sławi płacz:
ten — mówią — szermierz dzielny był
ów, pięknie walcząc pierś o pierś,
poległ — za cudzą żonę... Tak
zcicha już tylko szemrze lud...
Z bólu się rodzi gorycz, gniew,
żal od Atrydów rośnie...
Mieszka w grobach pod Troją
jasny huf przemienionych...
tych, co mieczem zdobyli ją,
więzi ziemia zdobyta.
Złowrogą moc,
gniewny kryje ludu głos...
Uderza grom
tam, gdzie klątwę rzuca lud...
Natrętna serce męczy myśl:
przemówi jeszcze czarna Noc...
Czujnym okiem patrzy bóg
na tych, co mnogim niosą śmierć...
Szczęśliw byłeś Prawdzie wbrew —
odmieni się niechybnie los!
Erynie czarne szczęścia blask
zagaszą! Już cię chłodnie mrok,
już zapomniany, jużeś — cień...
Sławą nadmierną błyszczeć — strach:
ledwieś u szczytu stanął — padł
z oczu Zeusowych piorun.
Szczęścia chcę, co nie rani
serc człowieczych... Nie pragnę
grodów burzyć — i mój też gród
niechaj nie zna niewoli!

*) Fragment pieśni chóru z „Agamemnona", pierwszej części trylogii pt. „Oresteja", wystawionej w przekładzie oraz inscenizacji prof. Stefana Srebrnego w Teatrze Miejskim w Wilnie, dn. 30.IV 1938 r.

Teatr warszawskiego przedmieścia

— Słyszysz, one nas nie kochają! — woła na scenie Pafnucy Niemrawski, dzierżawca.

— One nas nie kochają — powtarza jak echo dzierżawca Gapeusz Niemrawski, drugi z bohaterów wodewilu Szobera pt. „Dokoła Warszawy".

— Mama im nie pozwoliła kochać — szemrze Pafnucy.

Mama im nie pozwoliła kochać — wtóruje Gapeusz.

Widownia ryczy z radości.

Widownia zapchana. Wszystkie krzesła, wszystkie ławki nie wystarczą. Pod ścianami, w przejściach stoją widzowie którym zabrakło krzeseł. Wspinają się na drabinki przy ścianach, bo widownia mieści się na szkolnej sali gimnastycznej Wiszą na lampach. Głód widowiska teatralnego na warszawskim przedmieściu.

Głód, a jednocześnie instynktowne poczucie walorów prawdziwie artystycznych, przede wszystkim zaś groteski.

W jednej z odsłon ukaże się kilka aktorek w tańcu, jakimś niby-to-kankanie (akcja sztuki rozgrywa się w 90. latach ubiegłego stulecia). Na te momenty „podkasanej muzy" widz nasz nie zareaguje prawie zupełnie. I wcale nie da obfitych oklasków, natomiast potrafi pochwycić subtelne odcienie lamentacji podupadłego pana, który opiewa jak to potracił wioski w krótkim czasie.

Dekoracje nad wyraz uproszczone, syntetyczne: kotara, plansze — są natychmiast kontrolowane krytycznym okiem Np. „dlaczego księżyc jest na drzewie" Kiedy aktorowie jedzą na scenie widz chętnie wstaje z krzeseł i zagląda czy w talerzach jest prawdziwa zupa. Gdy na sali jest karuzela, to musi ona naprawdę się kręcić, choćby nawet siłami rąk ludzkich. Gdy bójka, to uderzenia muszą być prawdziwe. Jak widzimy kontrola jest przede wszystkim realistyczna. Nie jest to jednak realizm bez wdzięku. Zwraca się on przeciwko markowaniu, nie docenianiu realiów, ułatwianiu sobie zadania artystycznego przez zdawkowe symbole Natomiast to poczucie realizmu nie znajduje w sobie sprzeciwu, gdy na scenie rzeczywistość jest gwałcona wyraźnie, ale w sposób artystycznie obmyślany. Na przykład gdy w jednej scence dwóch aktorów zaczyna chodzić w tył, ale w sposób pod względem reżyserskim całkowicie pod ciągnięty — taką groteskową pantomin nagradza widz burzą oklasków.

Jesteśmy prawdziwie zbudowani tym widzem. Jeśli potrafił tak tłumnie stawić się, wydać na bilet tych trochę groszy — warto tym widzem zająć się. A zająć się, to znaczy poprzeć teatr, który doń dotarł.

„Stołeczny Teatr Powszechny" pod dyrekcją Eugeniusza Poredy tym różni się od innych objazdówek, że nie pociągiem od miasta do miasta, ale tramwajem po przedmieściach jeździ. Dziś na Powązkach jutro na Czerniakowie, pojutrze na Bielanach, potem na Pradze Pelcowiźnie, Woli. Najczęściej w salach gimnastycznych gościnnych szkół.

W antrakcie oglądam scenę i półmetrowe kulisy. Po scenie uwija się „pomoc techniczna" wespół z aktorami, którzy biorą udział w usuwaniu dekoracji. Pod sceną, w ciasnej piwniczce apartament dla charakteryzacji. Apartament ten podobno w zimie nie jest ogrzewany i na twardym mrozie szminkują sobie twarze dzielne damy i szlachetni wirtuozowie

W „centrali" na Pradze, na placu Weteranów — ciasnota. Cała kancelaria w dwu klitkach. A w klitkach tych ludzi pełno.

— Jakie zdaniem panów byłoby idealne rozwiązanie sprawy właściwych lokalów dla waszego teatru, zapytuję w rozmowie.

— Idealnym rozwiązaniem sprawy byłaby budowa na każdym przedmieściu specjalnego domu sztuki. Rzecz byłaby praktycznie wykonalna i opłacająca się, bo wieczorami odbywałyby się w takich domach przedstawienia nasze, miejscowych zespołów amatorskich wyświetlano by filmy, dawano by odczyty, w innych godzinach sale można by wykorzystać dla zespołowych ćwiczeń gimnastycznych i sportowych.

— Napiszę o tym w liście do Wilna może i tam znajdą się amatorzy budowy ze trzech takich domów sztuki? A może się nie znajdą... Jakie są podstawy materialne teatru, jak wysoka jest subwencja panów?

— 40.000 rocznie.

— 40.000 złotych — obliczam — to roczna gaża kilku urzędników. Niestety w Polsce w sprawach artystycznych nie jest znana zasada, że skoro subsydiować to skutecznie.

— Repertuar staramy się dawać artystycznie wartościowy i nie lękamy się ryzyka w stosunku do „poziomu" widza Dajemy przewagę repertuarowi polskiemu nad obcym. I czy pan uwierzy, że rekordem naszego dotychczasowego powodzenia jest właśnie nie co innego jak... „Wesele" Wyspiańskiego. Co do sztuk obcych, to właśnie najmniej zawiódł... Molier. „Chory z urojenia" i „Lekarz mimo woli" zostały przyjęte jako prawdziwe przeboje.

Jerzy Zagórski.

KRONIKA

MAJ 1 Niedziela

Dziś: Filipa i Jakuba Ap.
Jutro: Zygmunta Kr. M.

Wschód słońca — g. 3 m. 42
Zachód słońca — g. 6 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 30. IV. 1938 r.

Ciśnienie 758
Temperatura średnia + 11
Temperatura najwyższa + 15
Temperatura najniższa + 3
Opad —
Wiatr: wschodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwaga: dość pogodnie

NOWOGRÓDZKA

— Wspólny ścigacz trzech województw poleskiego, wileńskiego i nowogródzkiego. Trzy Okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej: wileński, poleski i nowogródzki połączyły się razem w akcji zbiórkowej na wspólny ścigacz.

Do Komitetu Honorowego budowy ścigacza z woj. nowogródzkiego zostali zaproszeni: wojew. nowogródzki płk. dypl. Adam Sokołowski i gen. Władysław Anders, dow. nowogródzkiej Bryg. Kaw. w Baranowiczach.

Spoza Okręgu Nowogródzkiego: ks. biskup Kazimierz Bukraba i gen. Józef Olszyna-Wilczyński, dow. O. K. III Grodno.

Do Komitetu Obywatelskiego budowy ścigacza: dowódcy wszystkich formacyj wojskowych na terenie woj. nowogródzkiego, Henryk Muraszko — prezes sądu okr. w Nowogródku, Olgierd Jacuńsk — prokurator sądu okr. w Nowogródku dr. Adam Piasecki — dyr. Izby Skarb. w Nowogródku. Starostowie wszystkich powiatów woj. nowogródzkiego, burmistrzowie wszystkich miast i prezes zarządu Okręgu L. M. K. ziemi nowogródzkiej.

— Posiedzenie Zarządu Okręgu L. M. K. Posiedzenie Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Kolonialnej Ziemi Nowogródzkiej odbędzie się w poniedziałek dn. 2 maja 1938 r. o godzinie 18 w sali posiedzeń Urzędu Woj. w Nowogródku.

Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokółu ostatniego posiedzenia Zarządu Prezydium i Zjazdu Okręgowego. 2. Ukonstytuowanie się zarządu. 3. Wybór przewodniczących Sekcyj Okr. 4. Sprawy wycieczkowe. 5. Sprawy bieżące. 6. Wolne wnioski.

— Nowe ogniwa Ligi Morskiej i Kolonialnej na terenie pow. lidzkiego. — W kwietniu rb. został zorganizowany nowy Oddział LMK w Iwiu oraz Koła LMK w Podbrodziu, Jurelach, Tiślańcach, Jakubowcach, Zaprudzianach i przy Szkole Powszechnej Nr. 1 w Lidzie.

— Walne zebranie obwodu L. M. K. w Nieświeżu. Onegdaj w lokalu Wydziału Powiatowego w Nieświeżu odbyło się Walne Zebranie Obwodu LMK w Nieświeżu.

Zjazd udzielił jednogłośnie absolutorium ustępującemu zarządowi obwodu oraz uchwalił budżet na rok 1938 w wysokości 6,910 zł.

W wyniku obrad wybrano nowy Zarząd, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich ugrupowań społecznych i organizacyj z Nieświeża i powiatu z prezesem p. sędzią Wł. Pasieką, p. mjr. dr Julianem Kochanowskim — wiceprezesem ze skarbnikiem p. mec. Konstantym Pali wodą i sekretarzem p. dr. Jerzym Łuszkiewiczem na czele.

— NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego przy pomocy zwołanego Komitetu organizacyjnego, w ramach uroczystości 3 Maja urządza o godz. 11 zawody w biegu narodowym na przełaj na trasie 3 klm o nagrodę. Start i meta w parku miejskim. — Badanie lekarskie zawodników przeprowadza p. dr. Marmursztein codziennie od godz. 17. Zgłoszenia z adnotacją lekarza przyjmuje Komenda Powiatu Z. S. do dnia 2 maja br. Przygrywać będzie dęta orkiestra strzelecka.

O godz. 16 na strzelnicy pod Górą Zamkową nastąpi otwarcie propagandowych zawodów strzeleckich według nowego programu o Odznakę Strzelecką pod hasłem 10 strzałów ku Chwale Ojczyzny. Dalszy ciąg strzelania dnia 4 maja br. od godz. 16. Broń i amunicja na miejscu.

— Przebrukowanie rynku. Po usunięciu straganów, rozpoczęto pracę nad przebrukowaniem rynku. Powierzchnia w miejscu gdzie stały stragany ma być nieco obniżona, tak że do hal trzeba będzie wchodzić po schodkach.

Przypuszczenia niektórych, że bruk w ogóle zostanie usunięty, przynajmniej na Wielkim Rynku, okazały się płonne, a to wobec sprzeciwu konserwatora.

— Czyżby redukcja! Z biura Izby Rzemieślniczej zwolnieni zostali nagle urzędnicy: p. Wawer Czesław i p. Janowski.

— **Związek Gospodarczy** Spółdzielnia Rolniczo-Spożywcza w Nowogródku powiadamia, że oprócz artykułów spożywczo-kolonialnych — wprowadził nowy dział **naczyń kuchennych i nakryć stołowych** (porcelana, fajans, szkło, emalia, aluminium). Poza tym posiada przedstawicielstwa firm bielskich (materiały na ubrania, płaszcze letnie itp.).

Z dniem 1 maja br. wprowadza się dział sprzedaży męskich ubrań gotowych.

— „Hiszpańska Mucha". W poniedziałek 2 maja przyjedzie do Nowogródka na jeden występ zespół warszawskich artystów na czele z komikiem p. Stanisławem Sielańskim, Duranowską, Krystynówną Mieczyńskim i innymi.

— SPRAWA P. J. MAŁYNICZA. Jutro (2 maja) odbędzie się w wileńskim Sądzie Apelacyjnym odroczony swego czasu proces przeciwko p. J. Małyniczowi b. dyr KKO w Nowogródku. Sprawa ta budzi tu wielkie zainteresowanie.

LIDZKA

— Tydzień P. B. K. Od 10 do 15 maja odbędzie się „Tydzień Polskiego Białego Krzyża". W dniu 28 b. m. odbyło się w Lidzie zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu tygodnia P. B. K.

— Wyrok w sprawie Korobacza. 29 b. m. Sąd Grodzki ogłosił wyrok w sprawie robotnika Bolesława Korobacza przeciwko wice-burmistrzowi m. Lidy W. Jodce i referentowi finansowemu St. Jamontowiczowi.

Obaj oskarżeni zostali uniewinnieni. B. Korobacz zapowiada apelację.

Rozwój Ludowego Banku Spółdzielczego w Lidzie

Lida posiada największą na Ziemiach Północno-Wschodnich spółdzielnię spożywców „Jedność", o której niedawno pisaliśmy, w Lidzie rozwija się nadzwyczaj pomyślnie zaledwie przed paru laty założona Spółdzielnia Rolnicza, mająca już obecnie milionowe obroty i opanowany rynek zbożowy w powiecie. Tutaj działa również nadzwyczaj sprawnie Koło Ligi Kooperatystek—jedno z najlepiej zorganizowanych i najlepiej pracujących Kół w Polsce.

Niezwykle pożyteczną działalność rozwija w dziedzinie kredytu Ludowy Bank Spółdzielczy, który należy jak stwierdził rewident Zw. Rew. do grupy najlepszych banków Związku.

W ub. niedzielę odbyło się Walne Zgromadzenie członków Banku. Wielka sala Gimnazjum Kupieckiego z trudnością mogła pomieścić zebranych. Po zagajeniu zebrania przez p. Bol. Najdę wybrano na przewodniczącego p. M. Górskiego, który powołał do stołu prezydialnego p. Starostę Gąssowskiego, p. wójta Urbańskiego, oraz p. Andruszkiewicza, na sekretarza zaś p. Szczygłę.

Sprawozdanie z działalności banku złożył dyr. Michałowski Zbigniew. Jak wynikało ze sprawozdania finanse banku poprawiają się z roku na rok, i tak bilans banku na dzień 31.XII 1937 r. został zamknięty sumą powyżej jednego miliona zł. Obroty banku w r. ub. wzrosły o sumę około 57 tys. zł. W tym wzrost wkładów wyniósł ponad 30 tys. zł., (ogólna suma wkładów wynosi ponad 177 tys. zł.), zaś wzrost udziałów członkowskich wyniósł ponad 5 tys. zł. Kapitał udziałowy banku wynosi obecnie ok. 156 tys. zł.

Działalność pożyczkowa banku b. szeroka. O jej zasięgu świadczy fakt, że bank w ciągu 1937 r. udzielił 1050 pożyczek na sumę sięgającą 220 tys. zł. Jeżeli chodzi o podział pożyczek to największe sumy kredytów zostały udzielone na budownictwo miejskie i wiejskie (ok. 75 tys. zł.), oraz na zakup ziemi i żywego inwentarza (ponad 60 tys. zł.).

Biorąc pod uwagę środowisko społeczne członka podział pożyczek należy uznać za słuszny. Ogólna ilość członków banku wynosi ponad 2 tys., w tym rolnicy stanowią 74%.

Wysokość udziału wynosi tylko 100, każdy więc chętny może bez wielkiego dla siebie uszczerbku walnie przyczynić się do tworzenia kapitałów rodzinnych, których brak w państwie tak bardzo odczuwamy.

BARANOWICKA

— W dniu 3 Maja b. r. jako w dniu Święta Narodowego o godz. 9 odbędą się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań. O godz. 10 msza polowa w Koszarach im. Kościuszki. O godz. 12 rewia oddziałów Wojskowych. Przysp. Wojsk., organizacji społecznych i młodzieży szkolnej. Po defiladzie odbędzie się uroczystość przekazania przez Zarząd Miejski nowo nabytej autocysterny Ochotn. Straży Poż. O godz. 14 narodowy bieg na przełaj, start i meta przy Pomniku Nieznanego Żołnierza. O godz. 15 wielki festyn ludowy w parku Miejskim na który złożą się popisy konne, zabawa taneczna i wielka loteria fantowa. W dniu 3, 5 i 8 maja odbędzie się zbiórka na Dar Narodowy.

— Dziś zostanie przerwany prąd elektryczny. Elektrownia kolejowa prosi nas o powiadomienie czytelników, że dziś, w niedzielę, 1 maja, zostanie przerwany prąd elektryczny od godz. 5 rano do 15 p. p.

WOŁKOWYSKA

— Rekrutacja robotników rolnych do Łotwy. W pow. wołkowyskim odbywa się rekrutacja robotników rolnych do Łotwy. Na pow. wołkowyski przyznano kontyngent 700 osób, w tym kobiet 60—65%.

Zaznaczyć należy, że rekrutacja robotników rolnych do Łotwy na terenie pow. wołkowyskiego odbywa się poraz pierwszy.

POLESKA

— Otwarcie klubu motocyklowego. W ub. tygodniu odbyła się w w Pińsku uroczystość otwarcia pierwszego na Polesiu cywilnego Klubu Motocyklowego poprzedzona nabożeństwem w kościele katedralnym. Podniosłe przemówienie wygłosił J. E. ks. biskup Niemira. Po poświęceniu maszyn odbyła się defilada z udziałem przeszło 30 maszyn. Następnie uczestnicy defilady startowali do „biegu gończa" na trasie Pińsk—Brodnica, po czym wyjechali na spotkanie gości z Kobrynia, Drohiczyna i in. miejscowości do Janowa.

Wspólny obiad był urządzony w Dubai, gdzie sportowców podejmował serdecznie dyr. Szkoły Rolniczej p. Tarach. Po obiedzie odbyło się tradycyjne pasowanie na członków i uczestnicy powrócili do Pińska.

Dzień zakończył się jednak katastrofą, która na szczęście nie miała tragicznych następstw. P. p. Protasewicz i Józajtis przy rozminaniu się na ul. Kościuszki zderzyli się i odnieśli ogólne, nie zagrażające życiu, potłuczenia.

— Pożar. W zabudowaniach G. Kałłaura we wsi Lemieszewicze pow. pińskiego powstał pożar skutkiem którego na szkodę Kałłaura i sąsiednich gospodarzy G. Kołba i F. Maksymiuka spaliły się dwa domy mieszkalne, chlewy, koń, krowa, cielak, świnia, inwentarz gospodarczy, zapasy zboża, kartofli, 41 szt. gęsi, rzeczy domowe, odzież itd. Straty szacowane są na przeszło 7.000 zł.

— Krwawy spór o ziemię. Podczas kłótni o miedzę graniczną mieszk. w Krasiejewo, pow. pińskiego Teodor Światoszczyk uderzył żelaznemi widłami w głowę swego szwagra Sylwestra Wilczuka, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Pińsku.

Dwa razy daje — kto szybko daje
Złóż dziś ofiarę na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

Apel wilnianek i wilnian

Wilno spotkał nielada zaszczyt, aż dwie literatki wileńskie otrzymały nagrody Księg. św. Wojciecha. Nie jakieś lokalne tow. wzajemnej adoracji ale duża znana firma wydawnicza nagrodziła dwie kobiety piszące, z których jedna, p. Bohdanowiczowa jest całkiem nieznana na tym polu. Zdawało by się Wilno powinno się tym cieszyć i chwalić. Tymczasem cisza wkoło laureatek.

Zdawało by się że pierwszą myślą Zw. Literatów Wileńskich powinno było być urządzenie uroczystej Środy Autorskiej dla p. Masiejewskiej i p. Bohdanowiczowej. A tu sezon się kończy bywali różni goście a nasze slawy nie ukazują się u Bazylianów. A publiczność wileńska, jej odłam interesujący się literaturą jest zainteresowany, ciekaw dziel i osób literatek. Czyżby Zw. Lit. tak mało zwrócił uwagi na to dość niezwykłe zdarzenie: dwóch nagrodzonych literatek z tego samego miasta. Bo tak na ogół to nie wiele słychać o tutejszych pisarzach. H. R.

W promieniach wiosennego słońca



Wiosna znów powróciła do sławnego berlińskiego ogrodu zoologicznego—szczęśliwe mamusie korzystają więc z ciepła i spędzają tam wolne chwile ze swymi pociechami.

„Czerwone walety" z Kercelaka przed sądem w Wilnie

Podczas tegorocznego „Kaziuka" policja w Wilnie zlikwidowała bandę oszustów i wydrwigroszów warszawskich.

Warszawscy „czerwoni walety" przywieźli ze sobą sprytnie skonstruowane „maszyny" loteryjki, przy pomocy których wyłudzali pieniądze od naiwnych. — Pierwszego dnia istotnie poszło im bardzo dobrze „zarobili" kilkaset zł. Był to jednak jednorazowy sukces. Nazajutrz bowiem działalnością ich zainteresowała się policja. Oszuści zostali aresztowani.

Jeden z wywiadowców, występujący w tej sprawie w charakterze świadka zademonstrował sędziemu jedną ze skonfiskowanych „maszyn" — loteryjek. Demonstracja wypadła przekonywująco. Nie pomogły tłumaczenia się oskarżonych, że na Kercelaku w Warszawie urządzają oni stale takie loteryjki i policja nigdy im żadnych przykrości nie robiła.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego trzej oskarżeni stali mieszkańcy Warszawy, a ostatnio więzienia Łukiskiego, Kazimierz Dobrowolski, Adam Antoni Kowalski oraz Henryk Dzieciułkowicz zostali skazani na rok więzienia każdy oraz utratę praw obywatelskich na lat 5.

Pozostali oskarżeni: Antoni Witak Jadwiga Witakowa oraz Leokadia Sosnowska skazani zostali na 6 miesięcy więzienia każdy z utratą praw na dwa lata.

W stosunku do wszystkich sąd zastosował jako środek zapobiegawczy areszt bezwzględny.

Aparaty loteryjne oraz pieniądze uległy konfiskacie.

Skazani zapowiedzieli apelację. (c)

LICYTACJA

W ZAKŁADZIE ZASTAWNICZYM Komun. Kasy Oszczędn. m. Wilna
ul. Trocka 14 (mury po-Franciszkańskie) tel. 7-27

odbędzie się w dniach 16, 17, 18, 19, 23, 24 i 25 maja 1938 r. o g. 5 pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, składających się z przedmiotów używanych od nr. 18556 do 100000 i serii II nr. 3—17494 oraz przedmiotów nieużywanych od nr. 207 do nr. 6508 włącznie, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły z dniem 16 kwietnia 1938 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na I-ej licytacji odbędzie się w tym terminie licytacyjnym. DYREKCJA

Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych na Wileńszczyźnie

Z Oddz. Spr. Ruchu Zawodowo-Gospodarczego Okr. Wil. OZN otrzymaliśmy poniższy artykuł:

„Społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan — od losu tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i jej przyszłość. O tym pamiętać musi kierownictwo państwa, z tym należy się liczyć we wszelkim planowaniu i konstruowaniu przyszłego życia Polski".

Tak brzmi jeden z ustępów Deklaracji Lutowej, która stała się wyznaniem wiary Obozu Zjednocz. Narodowego. Twórcy OZN rozumieli, że tylko wtedy Polska stanie się silnym mocarstwem i zdrowym organizmem społecznym, jeżeli szerokie masy społeczeństwa zostaną wprzągnięte w służbę państwową i interesy ich ekonomiczne jak i kulturalne zostaną zrozumiane i uwzględnione w Nowej Polsce, jaką OZN musi stworzyć.

Masy pracujące nie zrealizują swych dążeń i ideałów nigdy poza Państwem i poza Narodem, którego są członem nierozdzielnym, ale zawsze mogą je urzeczywistnić w ramach swego pństwa i narodu. Ci wszyscy, którzy pragnęli nastawiać masy pracujące przeciwko państwu, którzy chcieli, by były one wieczną bazą wszelkich fermentów rewolucyjnych, którzy chcieli oderwać je od narodu, tworząc fikcyjną ideę „solidarności międzynarodowej proletariatu" świadomie, lub nieświadomie wyrządzili tym masom niepowetowaną krzywdę.

Te szkodliwe idee nie ominęły i Polski. Różne partie, rozmaite organizacje przez długi czas wpajały w robotnika różne teorie walki klas, mamiły go widmem „czerwonego raju", który zrealizowany na Wschodzie okazał się piekłem najstraszniejszym, natomiast nic nie mówiły temu robotnikowi, albo bardzo mało o solidarności narodowej, o racji stanu Polski. Różne organizacje zamiast wychować i przygotować robotnika polskiego do aktywniejszego udziału w życiu państwa, karmiły go żerem socjalnej rewolucji, obiecywały mu dyktaturę nad innymi klasami, pchały go do wiecznej opozycji, do ciągłej walki z państwem które on sam ofiara swej krwi i swych mozolnych trudów wywalczył.

Cóż więc dziwnego, że dynamika mas pracujących Polski została zmarnowana i robotnik zamiast posunąć się naprzód w swej hierarchii społecznej, często się cofał?

Taki stan rzeczy nie był pomyślnym dla nowoczesnego państwa, jakim jest Polska, ani dla rzesz pracujących. Dlatego to OZN zwrócił wielką uwagę na Świat Pracy w szerokim tego słowa znaczeniu, poświęcając mu wiele miejsca w swej Deklaracji Ideowej, jak również uwzględniając to specjalnie ważkie zagadnienie w strukturze organizacyjnej. Dla rozwiązania tych zagadnień kierownictwo obozu powołało Wydział Robotniczy, którego zadaniem było przepracowanie najważniejszych zagadnień, dotyczących Świata Pracy i skonsolidowania go w ramach OZN.

Odpowiednikiem Wydziału Robotniczego przy Centrali OZN były Sekcje Robotnicze w Okręgach. Sekcja taka w końcu sierpnia 1937 r. powstała i w Wilnie, rozpoczynając prace nad konsolidacją mas pracujących Wileńszczyzny na gruncie ideologii OZN. Wydział Robotniczy OZN pojmował swe zadania bardzo szeroko, bo prowadził prace nie tylko organizacyjne, ale także kulturalno-oświatowe oraz gospodarcze. Wydział Robotniczy OZN od początku stał na stanowisku, że tylko świadomy robotnik-obywatel może odegrać w Polsce taką rolę, jaka mu się należy ze względu na jego zasługi historyczne i ciężar gatunkowy w układzie sił społecznych państwa. Dlatego to na akcję kulturalno-oświatową wśród mas pracujących zwrócono baczną uwagę. Akcja gospodarcza zaś zmierzała do pokrycia kraju naszego siecią spółdzielni pracy, by w ten sposób z jak największej ilości robotników uczynić świadomych współwłaścicieli warsztatów pracy i wytwarzanych dóbr, a nie poniewieranych i upokorzonych oraz zrezygnowanych proletariuszy. To upokarzające miano proletariusza musi kiedyś zniknąć zupełnie z języka społecznego, jak zniknęło miano „chłopa pańszczyźnianego".

Sekcja Robotnicza OZN Okręgu Wileńskiego, w zależności od zadań, jakie stawiały przed nią władze organizacyjne Centrali prowadziła swe prace w zespołach: organizacyjnym, kultur.-oświatowym i gospodarczo-spółdzielczym.

Pierwszą fazę prac organizacyjnych Sekcja wykonała już do dnia 24 października 1937 roku, kiedy to na ogólnorobotniczym kongresie w Warszawie Świat Pracy Wilna i Wileńszczyzny był reprezentowany przez dziesięciu delegatów różnych zawodów i przemysłów. 24 październik 1937 r to dzień historyczny, dzień, który posiada doniosłe znaczenie dla Polskiego Świata Pracy. W dniu tym delegaci mas pracujących, reprezentujący wszystkie dzielnice kraju i najprzeróżniejsze zawody i przemysły, postanowili powołać do życia nową organizację zawodową, która na gruncie przesłanek ideologicznych OZN miała skonsolidować cały Polski Świat Pracy. Dzień ten, to dzień narodzin Zjednoczenia Polskich Związków Zawodowych (ZPZZ), organizacji, która podjęła to wielkie i historyczne zadanie przebudowania psychiki polskiego robotnika, skonsolidowania go w jednej, zwartej i silnej zawodówce, zwiazania go z Państwem i Narodem, uczynienia z niego współodpowiedzialnego i aktywnego obywatela, twórcy dóbr materialnych i duchowych, oraz bezwzględne i to raz na zawsze odciągniecie go od wszelkich ideologii i teorji, które są szkodliwymi dla Państwa i Narodu jak i jego własnych interesów. Dlatego to ZPZZ cechuje najbardziej wrogi stosunek do II i III międzynarodówki, w śmiałe podejście do zagadnień społeczno - gospodarczych, które muszą być rozwiazane w ramach Państwa Polskiego jak: rozładowanie bezrobocia, opieka nad kobietą pracującą i dzieckiem robotnika, budownictwo mieszkań robotniczych, odpowiedni udział w samorządzie komunalnym samorząd w ubezpieczalniach społecznych, powołanie Izb Pracy, rozwiązanie zagadnienia reformy ustroju rolnego, bezwzgledne przestrzeganie ustawodawstwa socjalnego, rozbudowa spółdzielczości pracy, bezpłatna nauka dla dzieci robotników, dokształcanie zawodowe itp.

Prace te na terenie Wileńszczyzny prowadziła Tymczasowa Rada Miejscowa ZPZZ, wyłoniona na Konferencji Zarządów miejscowych Oddziaków, organizacja wywczasów robotni zgłosiły akces do ZPZZ, albo zorganizowały się z niezrzeszonych dotychczas robotników, w dniu 5 grudnia 1937 r. Na czele Rady stał, powołany przez Wydział Wykonawczy ZPZZ, p Kossaczewski Stanisław, pracami zaś organizacyjnymi kierował sekretarz Rady p. Płacewicz Jan.

Po powstaniu ZPZZ na terenie Wileńszczyzny Sekcja Robotnicza zakończyła swe wstępne prace organizacyjne. W pierwszych dniach stycznia 1938 roku w wyniku prac zespołu kulturalno-oświatowego przy Sekcji Towarzystwa Oświatowo-Kulturalnego im. Stefana Żeromskiego (PTOK). Placówka ta została powołana dla realizowania szeroko pojętej akcji kulturalno-oświatowej na odcinku robotniczym.

Do zadań PTOK należy: organizowanie świetlic i bibliotek robotniczych, prowadzenie wszelkich kursów dokształcanie młodocianych robotników, organizacja wczasów robotniczych itd. Na czele Zarządu Oddziału Wileńskiego PTOK stoją pp. prezes Stanisław Kossaczewski, vice-prezes mgr Antoni Minkiewicz, zaś pracami organizacyjnymi kieruje sekretarz p Zygmunt Makarczuk.

Zespół gospodarczo - spółdzielczy zakończył swe prace wstępne powołaniem do życia paru spółdzielni pracy, które dadzą zatrudnienie paruset bezrobotnym członkom ZPZZ. W chwili reorganizacji strukturalnej OZN, Sekcja Robotnicza Okręgu Wileńskiego miała cele i zadania wstępne wykonane, ponieważ odcinki: zawodowy, kulturalno-oświatowy i gospodarczo spółdzielczy były zmontowane.

Po reorganizacji OZN Wydział Robotniczy OZN przekształcony został w Oddział Spraw Ruchu Zawodowo-Gospodarczego, zaś Sekcje Robotnicze przy Okręgach przemianowano na Okręgowe Oddziały Spraw Ruchu Zawodowo-Gospodarczego OZN.

Obecnie zaś, tj. 26.IV została zamknięta I faza prac na odcinku ZPZZ w Wilnie, w którym to dniu na posiedzeniu Prezydiów Oddziałów ZPZZ została wyłoniona Rada Miejscowa, jako oficjalna reprezentacja robotników i pracowników, zrzeszonych w ZPZZ na terenie województwa wileńskiego.

26 kwietnia rozpoczynał fazę nową prac ZPZZ, aby w szeregach tej zawodówki zjednoczyć wszystkich ludzi pracy.

Jeśli chodzi o dotychczasowy dorobek organizacyjny ZPZZ to wygląda on następująco: na terenie m. Wilna i powiatów istnieje 16 zorganizowanych Oddziałów, grupujących robotników przemysłów: chemicznego, metalowego, budowlanego i drzewnego, skórzanego i odzieżowego; pracowników [illegible] go, woźniców ciężarowych i dozorców domowych w ogólnej ilości 1200 osób; 4 oddziały znajdują się w stanie organizacyjnym. Oddział PTOK zaś liczy 60 członków.

Po powstaniu Rady Miejscowej ZPZZ w Wilnie prace zostaną wzmożone i rozszerzone na te powiaty, które nie były jeszcze objęte zasięgiem organizacyjnym.

Manifestacja ZPZZ w Wilnie

Wczoraj wieczorem Zjednoczenie Polskich Związków Zawodowych manifestowała na ulicach Wilna przeciwko międzynarodowemu świętu pierwszego maja. Kolportowano ulotki, w których ZPZZ przeciwstawia się podziemnej robocie Kominternu i nawołuje do gromadnego udziału w święcie narodowym 3 Maja, które pragnie uważać za święto pracy polskiego robotnika.

O zmierzchu przejeżdżały po ulicach miasta samochody z transparentami.

Z wystawy współczesnej rzeźby niemieckiej w I. P. S.

Fritz Koelle (Monachium) — „Robotnik hutniczy".

Urodzony marynarz

Dosłownie — urodzony... Jest bowiem synem właściciela amerykańskiego szkunera i 1 i pół roku swego dwuletniego życia spędził na statku ojca. Nic więc dziwnego, że mały Artur Johnson jak małpka wspina się po linach okrętowych.

Kolumna Literacka

Jules Romains w Warszawie

(*Dokończenie ze str. 6*)

Przyznajmy szczerze, Romains wywinął się od odpowiedzi na to pytanie, a raczej wiele dał odpowiedzi. Mówił, jak to każdy człowiek, a zwłaszcza pisarz, nosi w sobie wiele osobowości niewyżytych jak poza „ja" oficjalnym, znanym, jak gdyby niejako obiektywnym ukrywa się wiele „ja" prywatnych, możliwych, nie dokształconych. One to właśnie, niewyżyte osobowości, niezrealizowane w praktyce stylu życia, ukręcona przez los marzenia stają się prototypami bohaterów pisarza. Autor konstruuje w książce siebie innego, przesuwa motywy działania przemienia dominanty charakteru. Mimochodem warto zaznaczyć, że woda to na młyn prof. Elzenberga, który w odczycie swoim o **Osobowości twórczej artysty** nazwał owe procesy transmotywacją i mityzacją pierwotnej osobowości autora w artystyczną.

Romains nie poprzestaje na jednym rozwiazaniu, zdolność stwarzania postaci powieściowych przypisuje intuicji psychologicznej, która w mniej lub bardziej znacznym stopniu każdy z nas posiada, dzięki niej rozumieć możemy innych ludzi, zdawać sobie sprawę z ich przeżyć, wiązać znaki, zachowanie się, wyrazy przeżyć z określonymi treściami psychicznymi. Niektórzy pisarze stwierdza Romains obdarzeni są owa zdolnością w wysokim stopniu przeżywają uczucia podobne do transu mediów, w którym myślą i czują **cudzą** świadomością, cudza konstytucją psycho-fizyczną. A możliwe jest to dlatego — mówił Romains i to było najważniejsze w całym odczycie — ponieważ istnieje jednakowość podstaw charakteru moralnego wszystkich ludzi, ponieważ istnieją niezmienne, zasadnicze elementy natury człowieka. To przyznanie się Romainsa do starej wiary racjonalistów w niezmienność natury ludzkiej, w „uniwersalia" w psychice człowieka, co brzmi dziś niemal jak bluźnierstwo naukowe, było czymś bardzo nieoczekiwanym i dla dawnego twórcy „unaninizmu" niezmiennie doniosłym.

Na zakończenie odczytał Romains fragment z **Ludzi dobrej woli.** Ale jak odczytał! Trzeba było widzieć, jak odrzucał poły marynarki i naśladując ruchy swojego bohatera, który zgubił bilet, szpera po wszystkich kieszeniach i kieszonkach kamizelki, trzeba było słyszeć, jak imituje głos kontrolera biletowego, krótko — trzeba było być.

Na obu wieczorach Romainsa publiczności było masa, ludzie tłoczyli się, stali zabrakło miejsc w obu wielkich salach. Była cała Warszawa, mówiąca po francusku prócz... pisarzy. Na wspaniałym bankiecie Pen-Clubu honor polskiej literatury ratowali Parandowski i Dąbrowska, z akademików literatury nie było bodaj nikogo, z młodych pisarzy ani jednego. Z faktami tymi, które dla warszawskiego życia literackiego są zupełnie normalne, trudno się pogodzić. Odczyty Romainsa rzeczywiście bardziej były przeznaczone dla szerszej publiczności, niż dla literatów. Oficjalny bankiet nie jest również odpowiednim miejscem rozmowy o sprawach które naprawdę interesują pisarzy. Ale jeżeli celem Pen Clubów jest umożliwienie wzajemnego poznania się ze sobą pisarzy i rozwój międzynarodowego życia literackiego, muszą być stworzone formy, które pozwolą na wymianę myśli z obcym pisarzem w środowisku literackim, wśród pisarzy i **tylko** wśród pisarzy. Bankiet Polskiego Klubu Literackiego na cześć prezesa wszystkich Pen-Clubów, na którym było obecnych nie więcej niż pięciu polskich pisarzy, a za to cały high life warszawski, wydaje się być grubym [illegible]zumieniem.

Jan Kott

C. O. P.

Rzut oka na jedno z gniazd przewodów wysokiego napięcia w Zakładach Południowych w Stalowej Woli, jest świadectwem ogromu i zakresu gigantycznych prac, w sercu przemysłowym nowej Polski.

KRONIKA
WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM-a w dniu 1 maja:

Po miejscami mglistym ranku w ciągu dnia pogoda chmurna z większymi rozpogodzeniami w dzielnicach północnych środkowych, a ze skłonnością do burz w południowych. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe z przewagą kierunków południowo wschodnich. Widzialność dość dobra, jedynie rankiem miejscami osłabiona.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Sokolowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Wodociąg i kanalizacja. Magistrat zakończył obecnie układanie wodociągu na ul. Tramwajowej na Antokolu i rozpoczął obecnie identyczne roboty przy ul. Senatorskiej. Roboty kanalizacyjne rozpoczęte zostały obecnie na Pióromoncie.

— Bezrobocie. W ciągu ostatnich dwu tygodni bezrobocie na terenie Wilna uległo poważnemu zmniejszeniu. Jeżeli chodzi o Wilno, cyfra bezrobotnych spadła obecnie do 6.400 osób.

Podług prowizorycznych obliczeń, w Wilnie zatrudnia się obecnie dorywczo około 2.000 bezrobotnych.

— Pół miliona na regulację ul. Legionowej. Jak się dowiadujemy, Fundusz Pracy przyznał Wilnu 500.000 złotych na regulację ul. Legionowej, która otrzyma na całej swej przestrzeni jezdnię z kostki kamiennej. Kredyt ten mieści się w ramach 2 i pół milionów złotych wyasygnowanych Wileńszczyźnie dodatkowo, o czym wzmiankowaliśmy wczoraj.

Rakarnia i psy. Na onegdajszym posiedzeniu Rady Miejskiej radny dr Wygodzki podniósł sprawę rakarni. Dr Wygodzki wyraził obawę, że panujący w rakarni zwyczaj sprzedawania psów rasowych może przyczynić się do rozszerzenia się wścieklizny. W sprawie tej zabierał również głos radny dr Kodź, który przytoczył wypadek uganiania się przez „hyclów" za psem na ul. Mickiewicza o godz. 10 min. 15 rano.

Prezydent miasta dr Maleszewski wyjaśnił, że w dni potargowe wydane zostało zarządzenie wyłapywania bezdomnych psów, które masami nadciągają ze wsi, a później porzucone przez właścicieli wałęsają się po mieście, stwarzając niebezpieczeństwo zawleczenia wścieklizny. Istnieje natomiast zakaz wyłapywania psów między godz. 7 a 9 rano, wówczas, gdy dzieci idą do szkół.

Co się tyczy sposobu pracy rakarni, to zarządzone zostaną pewne zmiany.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Odczyt sen. Michałowicza w poniedziałek 2 maja r. b. o godz. 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Techników—Wileńska Nr. 33—Prof. dr. Mieczysław Michałowicz, senator Rzeczypospolitej, wygłosi odczyt pod tytułem „Sumienie obywatelskie". Wstęp wolny.

— Zarząd Koła Wileńskiego Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju zawiadamia, iż dn. 3 maja r. b. o godz. 16-ej w Świetlicy Pocztowego Przysposobienia Wojskowego przy ul. Dominikańskiej 15, przemawiać będzie p. senatorka Stefania Kudelska na temat: „Pomocnicza Służba Wojskowa Kobiet". Obecność członkiń konieczna. Wstęp wolny.

— Staraniem Tow. Polsko-Francuskiego w poniedziałek 2 maja b. r. d godz. 19-ej w Auli Kolumnowej Uniwersytetn odbędzie się odczyt p. Georges Rousseau p. t. Françaises de guerre. Wstęp wolny.

— Kurs medycyny społecznej. Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wspólnie z Departamentem Ubezpieczeń Społecznych Ministerstwa Opieki Społecznej urządza II Kurs Medycyny Społecznej, który odbędzie się w dniach od 12 maja do 4 czerwca b. r. 26 prelegentów w 54 godzinach wykładów zapozna uczestników kursu z najważniejszymi zagadnieniami, dotyczącymi medycyny społecznej.

Kurs jest bezpłatny. Lekarze i absolwenci medycyny, którzy pragną być uczestnikami kursu winni zgłosić się osobiście najdalej do dnia 10 maja b. r. u Kierownika Kursu prof. Dr S. Schilling - Siengalewicza — Zakład Medycyny Sądowej U. S. B. Wilno, Zakretowa 23, tel. 11-87 — codziennie od godziny 10 do 12.

RÓŻNE.

K. K. O. m. Wilna podaje do wiadomości posiadaczy książeczek premiowanych K. K. O. m. Wilna, iż losowanie 3-ciej serii odbędzie się dnia 5-go maja r. b. W losowanin wezmą udział książeczki oszczędnościowe

od Nr. 15218 do 15330

W następnym losowaniu wezmą udział wszystkie książeczki premiowane, na które zł. 200.—zostanie wpłacone do dnia 1-go maja r. b.

— „Orbis" w Wilnie komunikuje, że z dn. 1 maja została uruchomiona kasa specjalnie dla sprzedaży biletów zagranicznych do wszystkich krajów europejskich, biletów lotniczych krajowych i zagranicznych, czeków podróżniczych (Registermark) do Niemiec i byłej Austrii.

— Corodini, najznakomitszy artysta widowiskowy w „Palais de Danse". Majowy program „Palais de Danse" został przez dyrektora Kneblewskiego skompletowany bardzo bogato, że wymienimy takie renomowane nazwiska znanych sił kabaretowych jak głośny w całej Europie Corodini, łotewskie gwiazdy taneczne Leontine Artshede, Natasza Gizella oraz nasza rodzima świetna wodewilistka Stefa Tarasiewiczówna. Koncertować będzie nowozaangażowana orkiestra „Continental".

— „Wilnianie poznajcie Wilno"— W najbliższą niedzielę uczestnicy niedzielnej wycieczki, pod kierownictwem prof. historii sztuki Mariana Morelowskiego, zwiedzą Bazylikę.

Ze względu na nieaktualność nazwy i miejsca „w ogródku przed Bazyliką" miejsce zbiórek na wycieczki niedzielne zostało zmienione. Od 1-go maja zbiórka o godzinie 12-ej przed głównym wejściem do Bazyliki.

— Wystawa. Od 1-go maja można codziennie w godzinach urzędowych oglądać w lokalu Związku Propagandy Turystycznej (ul. Mickiewicza 32) nową wystawę obrazów i grafik. Są to prace studentów Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. Zarówno poziom prac jak i przystępne ceny są najlepszą zachętą do odwiedzania i ewentualnych zakupów.

— Pociągi popul. z Warszawy i Katowic. W okresie 1—3 maja będziemy mieli w Wilnie gości z Katowic i Warszawy. Dwa pociągi popularne przywiozą ponad 1000 osób.

— Pokoje dla turystów. Ze względu na przewidziany w roku bieżącym liczny zjazd turystów do Wilna, Związek Propagandy Turystycznej zwraca się z prośbą do mieszkańców miasta, by zechcieli zgłaszać do dyspozycji Z. P. T. wolne pokoje. Bliższych informacyj w tej sprawie (opłata, sposób odnajmu) udzielą w godzinach urzędowych — Związek Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej — ul. A. Mickiewicza 32.

— Następujące choroby zakaźne zanotowano w ciągu tygodnia na terenie Wilna: płonica — 3, błonica — 5 (zgon 1); odra — 7 (zgon 1); róża — 1; krztusiec — 6; gruźlica — 14 (zgonów 6); jaglica — 3; podejrzenie o wściekliznę — 1; ospówka — 3; świnka — 1; tężec noworodka — 1. Razem chorowało 46 osób. Zmarło 8.

Wczorajsze wypadki w Wilnie

W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 7 drobnych kradzieży, dwa wymuszenia, 5 gróźb karalnych, dwa wypadki nieuiszczenia należności za kolacje, trzy wypadki przejechania oraz pożar przy ul. Zawalnej.

Ponadto policja zatrzymała trzech oszustów rynkowych, oraz 2 nieletnich zbiegów z domu rodzicielskiego w pow. święciańskim i brasławskim. (c).

Kurjer Sportowy

Dziś mecz WKS Śmigły — AKS

Program niedzielnych imprez sportowych w Wilnie przedstawia się następująco: o godz. 10 min. 30 na stadionie Ośrodka W. F. na Pióromoncie odbędą się pierwsze w sezonie zawody lekkoatletyczne pań i panów w konkurencji dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych.

Zbiórka zawodników o godz. 10. W zawodach udział wezmą czołowi lekkoatleci Wilna z: Czarnocką, Wojtkiewiczem, Hermanem, Zieniewiczem, Malinowskim, Rymowiczem i in. na czele. Zawody zapowiadają się interesująco ze względu na formę jaką wykazali nasi zawodnicy w czasie treningów. Pierwsze te zawody będą jak gdyby zapowiedzią zawodów eliminacyjnych przed ustaleniem reprezentacji Wilna na mecz międzymiastowy z Białymstokiem. Spotkanie odbędzie się w końcu maja.

Drugą imprezą sportową będzie mecz ligowy między drużyną Amatorskiego Klubu Sportowego z Chorzowa a WKS Śmigły. Mecz rozpocznie się o godz. 17. Drużyny wystąpią w następujących składach: AKS — Mrugalla, Stolarczyk, Kinowski, Bentkowski, Kuchta, Skrzypiec, Tymosławski, Piontek, Wostal, Pyttel i Pochopin. WKS Śmigły — Czarski, Zawieja, Grządziel, Fujarski, Bukowski, Moszczyński, Biok, Pawłowski, Ballosek, Hajdul i Marzec. Mecz sędziować będzie Michał Frank.

Przed meczem ligowym rozegrane zostanie spotkanie reprezentacji szkół średnich z rezerwowym zespołem WKS Śmigły. Po meczu tym kapitan sportowy okręgu wileńskiego str. sierżant Józef Gąsiorek ustali skład reprezentacji Wilna juniorów na mecz towarzyski z juniorami Warszawy. Spotkanie odbędzie się w Warszawie przed meczem międzypaństwowym Polska — Irlandia.

Mjr. Z. Lankau prezesem wioślarzy

Na walnym zebraniu Wil. Kom. Tow. Wioślarskich dokonano wyboru nowych władz. Prezesem ponownie został mjr. Zbigniew Lankau, wiceprezesem dr Bronisław Puchowski. Na kapitana sportowego wybrano znanego wioślarza Zygmunta Witkowskiego.

Otwarcie sezonu wioślarskiego na Wilii nastąpi 28 maja. Regaty zaś międzynarodowe w Trokach 26 czerwca.

Treningi osad regatowych rozpocząć się mają lada dzień. Harcerze trenować będą na łodziach WKS Śmigły. Poszczególne kluby wioślarskie zamierzają wszcząć akcję propagandową zmierzającą do zwerbowania nowych członków. Sport wioślarski jest jednym z najzdrowszych. Ludziom pracy — zamieszkałym w miastach daje on wiele korzyści. Jednak stosunkowo mało mieszkańców Wilna korzysta z udogodnień sportowych. Często tabor stoi niewykorzystany. Tegoroczny sezon powinien minąć pod znakiem popularności sportu wioślarskiego na Wilii.

Masowy start lekkoatletów

Zbliża się termin biegu narodowego. Ambicją sportową Polski płn. wsch. powinno być wystawienie jak największej ilości biegaczy. Pod tym względem powinniśmy zająć pierwsze miejsce. Niech nie będzie więc miejscowości, w której nie zostałby zorganizowany bieg.

Po skończonych zawodach organizatorzy proszeni są natychmiast połączyć się telefonicznie z Rozgłośnią Polskiego Radia w Wilnie i podać wyniki.

Telefonować trzeba pod Nr 309.

W Białymstoku i Grodnie biegi narodowe obudziły wielkie zainteresowanie. W Białymstoku startować ma przeszło 300 biegaczy, w Grodnie również tyle. Prof. Ludertowicz w Białymstoku, a kpt. Jabłoński w Grodnie dokładają wszelkich starań, żeby imprezy te wypadły jak najlepiej. W Wilnie bieg organizuje WKS Śmigły. Na starcie stanie zawodników nie mniej niż w Białymstoku.

3 maja powinien stać się dniem propagandy sportu lekkoatletycznego na prowincji.

Maszyniści kolejowi z Wilna ufundowali wojsku karabin maszynowy

W styczniu rb. maszyniści kolejowi i pomocnicy maszynistów kolejowych, zrzeszeni w Bezpartyjnym Związku Zawodowym Maszynistów Kolejowych Okręgu Wileńskiego powzięli uchwałę opodatkowania się przez przeciąg trzech miesięcy na cele Funduszu Obrony Narodowej.

Akcję tę uwieńczono pełnym sukcesem, gdyż zebrano przeszło 5.000 zł, za które zakupiono ciężki karabin maszynowy z pełnym wyposażeniem, który obecnie zostanie przekazany jednemu z pułków wileńskich.

Uroczystość przekazania karabinu nastąpi dnia 3 maja r. b. według następującego programu:

Godz. 9 — nabożeństwo w kościele św. Kazimierza, godz. 8.30 — złożenie raportu przez dowódcę jednego z pułków wileńskich piechoty legionowej, przemówienie delegata Bezpartyjnego Związku Maszynistów Kolejowych, odczytanie aktu przekazania karabinu maszynowego i przekazania go dowódcy pułku piechoty legionowej, wręczenie Bezpartyjnemu Związkowi Maszynistów Kolejowych odznaki pułkowej, defilada.

Po zakończeniu uroczystości przekazania karabinu maszynowego Armii odbędzie się o godz. 12 w lokalu K.P.W. Zjazd delegatów celem dokonania wyboru nowego Zarządu Okręgu BZZM i załatwienia spraw organizacyjnych.

Delegacja mniejszości rosyjskiej z Wilna wyjechała do Warszawy

Z Wilna wyjechała do Warszawy delegacja mniejszości rosyjskiej z posłem Pimonowem na czele. Delegacja przedłoży Min. Spr. Wewn. memoriał z postulatami Rosjan. Memoriał w pierwszym rzędzie prosi władze o dodatkowe szkoły rosyjskie i upaństwowienie gimnazjum rosyjskiego im. Puszkina.

Konferencja turystyczna nad Naroczem.

Dnia 2 maja rb. odbędzie się nad Naroczem konferencja poświęcona sprawom turystycznym. W konferencji tej weźmie udział kurator okręgu szkolnego wileńskiego Marian Bronisław Godecki.

Znowu pobicia przechodniów Żydów

Ostatnio w Wilnie zanotowano szereg wypadków pobicia przechodniów Żydów. Noc ubiegła była pod tym względem rekordowa. W ciągu nocy pomiędzy godz. 12 a 2 do ambulatorium pogotowia zgłosiło się pięciu Żydów pobitych przez nieznanych sprawców. Dwaj z nich, a mianowicie Morduch Mann (zauł. Szwarcowy 1), ekspedient, oraz Gerszon Kowzam (Nowogródzka 11) zostali poranieni nożami. Kowzama skierowano do szpitala. Ponadto zostali pobici kamieniami i kastetami Josel Epsztejm (Piłsudskiego 6), Szołom Porubański (Raduńska 8) oraz Izaak Meńakier (Nowogródzka 53).

We wszystkich wypadkach sprawcy pobicia zbiegli.

O godzinie 3 nad ranem został pobity przez nieznanych sprawców nauczyciel szkoły powszechnej Kaganowicz.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

RADIO

NIEDZIELA, dnia 1 maja 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.05 Dziennik por.; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.30 Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 Muzyka; 9.00 Muzyka ludowa; 9.20 Transmisja z odpustu św. Wojciecha w Gnieźnie, Sumę pontyfikalną celebrować będzie nuncjusz papieski Cortesi; 10.30 1) Muzyka religijna, 2) Muzyka popularna; 11.30 Transmisja z otwarcia XVII Międzynarodowych Targów Poznańskich; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek symf.; 13.00 „Życie literackie Wilna" — felieton Jerzego Baniewskiego; 13.10 „Kamień w polu" — nowela Adolfa Fierli; 13.30 Muzyka; 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Audycja życzeń dla dzieci; 16.05 Recital skrzypcowy Ryszarda Odnoposowa; 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 18.00 W przerwie: Koncert rozrywkowy. Transmisja z Londynu; 19.00 Premiera słuchowiska p. t. „Węzeł". Napisał Władysław Procner; 19.40 „Franuk przy mikrofonie" — wieczorynka, po czym muzyka ludowa; 20.30 Program na poniedziałek; 20.35 Wil. wiad. sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiad. sport.; 21.15 „Tajoj" — wesoła audycja; 22.00 Pieśni Stanisława Moniuszki; 22.30 Luigi Boccherini kwintet; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

„Dar Narodowy" 3 maja to front kulturalny Polski

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Poranek! — Dziś, 1 maja o godz. 12.15 w poł. w Teatrze na Pohulance odbędzie się wielki koncert symfoniczny. W Programie: Mozart — Symfonia g coll; Perkowski — Szkice Pomorskie (I wyk.); Szeligowski — Koncert na klarnet; Jotejko — Rapsodia; Żeleński — Tańce litewskie. Ceny propagandowe.

— Popołudniówka! — Dziś 1 maja o godzinie 4.15 — przedstawienie popołudniowe wypełni świetna komedia współczesna Rittnera „Wilki w nocy" z Niedźwiecką i Daczyńskim. Ceny propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8 punktualnie powtórzenie trylogii tragicznej Aischylosa — „Oresteja". Tekst polski i inscenizacja — prof. St. Srebrnego, muzyka prof. T. Szeligowskiego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— „Kraina uśmiechu". Dziś o godz. 8,15 egzotyczna operetka „Kraina uśmiechu" z Xenią Grey. Ceny miejsc zniżone.

— „Lady Chic". Dziś o godz. 4.15 po cenach propagandowych operetka „Lady Chic" z B. Halmirską.

— Jutrzejsza premiera. Jutro reżyser Wyrwicz Wichrowski wprowadza na scenę nowość repertuaru scen zagranicznych **„Źródło miłości"** Benesza.

— Teatr dla dzieci. Dziś o godz. 12 w południe Teatr „Lutnia" będzie zapełniony młodocianą publicznością, która w bajce **„Za siedmioma górami"** znalazła niewyczerpane źródło zabawy. Będą wśród dzieci losowane książeczki PKO oraz rozdawane słodycze.

— Wieczór humoru L. Wyrwicza w „Lutni". W piątek 6 maja wystąpi raz jeden tylko znakomity humorysta polski Leon Wyrwicz.

TEATR „QUI PRO QUO".

— Dziś ostatni dzień programu wielkiej rewii pt. „Żegnamy was". Pożegnalne występy całego obecnego zespołu.

Od poniedziałku całkowita zmiana zespołu.



Miasta D. Wschodu — „riksze" na ulicy

CUKIERNIA „DORMAN"

Wilno, Mickiewicza 9, tel. 19-42

zawiadamia P. T. Klientelę o otwarciu **sezonu letniego** i zaprasza na **znakomite LODY**

DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ SPECJALNY RABAT.

Wielki artysta — genialny aktor

Charles BOYER

bohater filmów „Mayerling" i „Pani Walewska"

w pięknym najnowszym filmie

ZBŁĄDZIŁEM

Nasz następny program



Początek o godz. 12-ej.

PAN — Film dla wszystkich. Dla młodzieży dozwolone.

Deanna DURBIN jako PENSJONARKA

HELIOS — Ostatni dzień. Początek o godz. 2-ej.

„WRZOS"

Jutro premiera. Najgłośniejszy i najoryginalniejszy film świata

„PERŁY KORONY"

1200 aktorów, wśród nich 52 gwiazdy wraz z genialnym **SACHA GUITRY** na czele. 16 milionów franków kosztów produkcji.

Chrześcijańskie kino **SWIATOWID** — Reprezentacyjny film produkcji polskiej 1937/38 r.

HALKA

podług nieśmiertelnego arcydzieła St. Moniuszki. Obsada: Zielińska, Ladis, Zacharewicz inni. Arie — **Ewa Bandrowska Turska**, Orkiestra Filharmonii Warszawskiej. Balet Opery Warszawskiej. Chóry Konserwat. Warsz. Początki: 5, 7 i 9, w niedzielę od 1-ej

OGNISKO — Dziś. **Leslie Howard** i **Bette Dawis** dwie gwiazdy w filmie elektyzującym obecnie świat p. t.

SKAMIENIAŁY LAS

Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Kino-Teatr „PAN"
w Baranowiczach
Film, na który czekała publiczność całego świata p. t.

Więzień królewski

Niezwykła tajemnica zamku Zenda.
W r. gł.: Ronald Colman i Mary Astor

BUFET
do wydzierżawienia
od dnia 1 lipca 1938 r.
w Ognisku Urzędniczym w Baranowiczach.

Własny dom murowany, z salą największą w mieście, bilardem i czytelnią, położony w centrum miasta.

Oferty kierować: Zarząd „Ogniska", Baranowicze, ul. Staszica 6/8

Kino „APOLLO"
w Baranowiczach
Wspaniała i arcywes. komedia polska

Robert i Bertrand

czy dwaj złodzieje.
W roli głównej DYMSZA i BODO

Kupuj NASIONA tylko w
Centrali Zaopatrzeń Ogrodniczych
Wilno, Zawalna 28, tel. 21-48

Przetarg

Cech Krawców Chrześcijan w Wilnie ogłasza nin. przetarg nieograniczony na wykonanie i skanalizowanie ubikacji podwórzowej i śmietnika w budynku, położonym przy ul. Bakszta 1. Przetarg odbędzie się w dniu 12 maja br. o godz. 20 w lokalu Cechu przy ul. Bakszta 1 m. 8.

Do tego terminu, tj. godz. 20 dnia 12 maja b. r. dopuszczalne jest składanie ofert piśmnych.

Bliższe informacje oraz opis techniczny robót mogą zainteresowani otrzymać u Starszego Cechu p. A. Królikowskiego, Zarzecze 14, codziennie w godz. od 16 do 17, na ręce którego mogą również składać oferty.

Cech Krawców Chrz. zastrzega sobie również prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę oraz prawo uznania że przetarg wyniku nie dał.

(—) A. Królikowski, Starszy Cechu.

Nieświeskie

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICZO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością udziałami, w **Nieświeżu**, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. **Posiada na składach:** nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. **Skupuje:** zboża i nasiona.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Giedroyć-Juraha — „Warszawianka". Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

KLUB POLSKI „OGNISKO" — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiające oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedz., najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

CASINO — DZIŚ PREMIERA! Początek o godz. 12-ej. **Film dla wszystkich!** Najczarowniejszy i najweselszy film osnuty na tle pięknego Wschodu

KALIF BAGDADU

W roli tytułowej **EDDIE CANTOR.** Upajająca muzyka wschodnia. Humor jakiego dawno nie było. Nadprogram: **Dodatki**

Teatr „Qui Pro Quo" Ludwisarska 4. Tel. 26-87

Dziś ostatni dzień programu wielkiej rewii pt. **Żegnamy was** Pożegnalne występy całego obecnego zespołu. — Od poniedziałku dn. 2 b. m. całkowita zmiana zespołu. Na czele M. Żejmówna, trio rewelerrów, FF. kwartet Węglodowskich, Zofia Wilczyńska, W. Ukraińczyk. A. Bożyński oraz Antoni Jaksztas. Początek o g. 7 i 9.30 wiecz. Ceny propagandowe: balkon 25 gr., parter od 54 gr.

Kino MARS — Dziś premiera. Początek o godz. 2-ej. **Wspaniały podwójny program.** 1) Pierwszy **polski** film rewiowy

Parada gwiazd Warszawy

Udział biorą: Grossówna, Gorski, Halama, Ordonówna, Żelichowska, Krukowska, Sielański, Znicz. Chór Dana.

2) Nieustraszony władca prerii MAYNARD w najnowszym sensacyjnym filmie

„Zdradziecki wąwóz"



Firma chrześcijańska
Odlewnia „Ancuta"
ŻELIWA I INNYCH METALI
poczta Nowo-Wilejka
Mikołaj Korowajczyk i Piotr Wituszyński
Biuro: WILNO, JASNA 4

Przyjmuje się roboty giserskie, kotlarskie i ślusarskie. Reperacja motorów i narzędzi rolniczych. Oferty na żądanie. Ceny o 10% niższe od fabrycznych. Wykonanie solidne. Obsługa szybka.

Nauka i Wychowanie

RUTYNOWANY KAPELMISTRZ, orkiestry, chóry wszystkich typów, teatry amatorskie, dopisuje muzykę, orkiestry szkolne, szuka odpowiedniej placówki. Szczuczyn Nowogródzki, skr. p. 33.

DO EGZAMINÓW w zakresie gimnazjum i liceum przygotowuję fachowo, szybko i tanio. Ul. Suwalska 7—4.

POSZUKUJĘ nauczyciela, który mógłby przygotować do egzaminów wstępnych, oferty proszę składać do administracji Kurj. Wil. pod „nauka".

PRACA

KONKURENCYJNY Dom Wysyłkowy kos, manufaktury i galanterii, poszukuje agentów chrześcijan do sprzedaży po wsiach. Łódź, skrytka 338.

DŁUGOLETNI fachowiec lat 28, poszukuje pracy w majątku przy **hodowli bydła** lub oborze. Warunki skromne. Oferty listownie: Lida, Szeptyckiego 10 m. 8 dla **„bezrobotnego".**

B. NAUCZYCIELKA w starszym wieku poszukuje pracy. Oferty do Administracji Kurjera Wileńskiego pod „nauczycielka".

LOKALE

Samotny urzędnik szuka pokoju z kuchnią, centrum Wilna płaci punktualnie. Oferty Kurjer Wileński, pod „mieszkanie".

WILLA-LETNISKO, 22 pokoje ze wszelkimi wygodami do sprzedania na dogodnych warunkach lub do wynajęcia na sezon letni 1938 r. w Druskienikach, ul. Rotniczańska Nr. 8.

Dowiedzieć się: Wilno, Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna.

LETNISKO do wynajęcia b. tanio (miejscowość sucha i urocza, 7 km. od Wilna w kierunku Karolinek). Informacje ul. Lipowa 8, tel. 13-92.

LOKALU 15—20 pokoi, w miarę możności z salą, poszukuje od 1 sierpnia rb. wyższy zakład naukowy. Oferty z podaniem wysokości komornego kierować do biura ogłoszeń Garbarska 1, Grabowski, pod „Lokal".

DO WYNAJĘCIA POKÓJ duży, wygody, śródmieście. Informacje: Biuro Grabowskiego, Garbarska 1.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. szczuczyńskiego w Szczuczynie Nowogródzkim, ogłasza

Konkurs

na stanowisko dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności w Szczuczynie Nowogródzkim.

Warunki:

1. Obywatelstwo polskie,
2. Wykształcenie fachowe i praktyka zawodowa na stanowiskach kierowniczych w instytucjach kredytowych (w myśl Rozporządzenia Min. Skarbu, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości, z dnia 16.III.37 r. Dz. Ust. R. P. Nr 25, poz. 173).

Wynagrodzenie od 375 zł do 425 zł.

Podania wraz z dokumentami i życiorysem nadsyłać należy do dnia 17 maja 1938 r.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Przewodniczący Wydziału Pow.
(—) W. Wierzbicki
Starosta powiatowy

LEKARZE

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34, tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR MED.
J. Anforowicz-Szczepanowa
choroby skórne, weneryczne, kobiece. Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7. Zamkowa 3 m. 9.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—1 i od 3—8

DOKTÓR MEDYCYNY
Cymbler
Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe **ul. Mickiewicza 12** (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 8—2 i 5—8.

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTÓR
M. Fejgenberg
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza moczowego i męskich narządów płciowych. Wileńska 25, tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTÓR
Wolfson
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 7, tel. 10 67. Przyjmuje od godz. 9—12 i 5—8 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chełmska 25.

DZIAŁKA zalesiona 1,7 ha w pięknej miejscowości naprzeciwko Trynopola — do sprzedania. Dowiedzieć się: ul. Zamkowa 14, sklep p. Stefanii Jacobini.

PIANINA I FORTEPIANY wysokiej klasy, nowe i okazyjne, sprzedaje na dogodnych warunkach spłaty **N. Kremer,** ul. Niemiecka 19 (wejście w bramie).

PLACE BUDOWLANE ul. Bóra Bouffałowa do sprzedania. Informacje: Piłsudskiego 9c—3, tel. 13-11.

SPRZEDAM nowowybudowany dom z ogrodem owocowym w Dolnej Wileńskiej Kolonii Kolejowej, Kręta 10.

FIAT 1500, prawie nowy — Ford Elfel okazyjnie, niedrogo. Kalwaryjska 6, Tel 4-01

GABINET DENTYSTYCZNY (w mieście wojewódzkim) nowocześnie urządzony, z doskonałą praktyką, także laboratorium oraz całkowite umeblowanie mieszkaniowe do sprzedania. Wiadomość: Bregman, skład dentystyczny. Warszawa, Złota 23.

SPRZEDAJĘ młode, angielskie i francuskie, czarne i bronzowe jamniki, po niskiej cenie, z powodu wyjazdu. Pieski mają po 5 miesięcy. Mostowa 15 — 8.

RÓŻNE

Przeprowadzki
oraz fachowe pakowanie mebli załatwia
Ekspedycja Miejska i Międzymiastowa
Wilno, Zawalna 16 m. 1 — tel. 23-32 i 9-87.
Warunki dogodne.

EGZEMĘ, liszaje, krosty, zmarszczki, plamy, piegi, oparzenia, odparzenia, szorstkość, czerwoność, swędzenie skóry, usuwa bezwzględnie działający wszechstronnie „Krem regeneracyjny". Tuba złoty 1.50, 3.00. Sprzedają: drogerie, składy apteczne, gdzie nie ma, wysyłamy franco za pobraniem 3.50. Magister. Grabowski, Warszawa, Aleje 3 Maja Nr 2.

TOW. KURSÓW TECHNICZNYCH W WILNIE tygodniowe kursy usuwania zakłóceń radiowych uruchamia od 11 maja rb. Informacje: Holendernia 12 od godz. 17 do 19 oprócz świąt i sobót.

MORSZYN, „PATRIA". Pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat. Prospekty wysyła Zofia Rajchlowa, Sanok.

„PENTA" szwedzkie motory przyczepne do łodzi. Najwyższa jakość. Wolnoobrotowe. Wszystkie modele na składzie. Kosztorysy, prospekty na żądanie. Wyłączna sprzedaż „Res", Warszawa, Mazowiecka 1, tel. 308-86.

OGRÓD OWOCOWY i warzywny 2 ha przy Smoleńskiej, mieszkanie, skład i stajnia — do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Łukiska Nr. 18 m. 1

Zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Wilno-miasto na imię Edwarda Wojdaka, ur. w r. 1913, unieważnia się.

PIOTR BORKOWSKI
SAMORZĄD A STRAJK CHŁOPSKI
J. M. BOCHEŃSKI O. P.
KATOLICKA KONCEPCJA DYNAMIZMU CYWILIZACJI
przynosi
POLITYKA
w najbliższym numerze dnia 25 b. m.
Żądać we wszystkich kioskach
Warszawa, Długa 25, telefon 11-93-94

BIURO OGŁOSZEŃ
J. KARLIN
Wilno, Niemiecka 35, tel. 605
OGŁOSZENIA
DO WSZYSTKICH PISM
DOGODNE WARUNKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnlańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44. Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r, za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz". Wilno. ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis